

Chwała ludziom czynu i inicjatywy!

KONKRETY

nr 17

**ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO**

ROK VIII (Nr 360)

27 KWIETNIA 1979 r.

CENA 2 ŻŁ

Norma dla każdej zmiany wynosi 100 wozów kopalnianych. Wozy długim sznurem stoją pod zsytem rudy. Co chwilę terkot uderzających się wagoników — cała kolejka przesuwają się. Pracownik uruchamia i stopuje kolejkę, a także otwiera zsyty przy pomocy kilku guzików. Obok pulpitu z guzikami przytwierdzona do barierki mała deseczka z wywierconymi otworami: dziesięć rzędów po dziesięć otworów

ZNOWU PONAD PLAN

w rzędzie. Po napełnieniu kolejnego wozu wtyka się koleczek w kolejną dziurkę. I zawsze wiadomo ile G-4 nafedrowało. Kiedy dziurek zabraknie, to znaczy, że został przekroczony plan. Wszystkim czterem brygadam G-4 fedrującego na Lubinie Głównym często się zdarza, że dziurek zabraknie. Efekt: oddział od początku roku dał dodatkowo ponad 6 700 ton rudy (dane z 17 kwietnia) — plan został przekroczony o 16 procent, albo bardziej obrazowo mówiąc — o 850 wozów!

Strona 4



Brygada Józefa Piaskowego. Od lewej: Ryszard Kszysztoforski, Roch Nowak, Józef Piaskowy, Władysław Wargacki, Antoni Rzeźnik, Wiesław Rychter i Zbigniew Kosidowski.
Fot. Janusz Budnicki

Z obrad Egzekutywy KW PZPR

WIĘCEJ DYSCYPLINY!

Poziom dyscypliny pracy oraz gospodarki funduszem plac jako czynników stymulujących wzrost wydajności pracy w zakładach województwa legnickiego był w poniedziałek 23 bm. przedmiotem oceny Egzekutywy KW PZPR, która obradowała pod kierunkiem I sekretarza KW tow. Stanisława Cieślaka. Na tym samym posiedzeniu oceniono jeszcze efekty działania instancji partyjnych po XIII Plenum KC PZPR na przykładzie KM w Głogowie i Złotoryi oraz stan przygotowań do obchodów 1 Maja. Ponadto Egzekutywa KW zatwierdziła materiały na majowe plenum KW poświęcone poprawieładu, porządku i dyscypliny społecznej w województwie legnickim, a także podjęła uchwałę w sprawie dalszego doskonalenia pracy grup partyjnych.

Lepsze wykorzystanie zasobów ludzkich i czasu pracy — to jeden z podstawowych warunków dalszego wzrostu efektywności gospodarowania. Zwłaszcza w naszym regionie, który od lat dotkliwie odczuwa deficyt rąk do pracy. Pod koniec 1978 roku gospodarka uspołeczniona wojewódz-

stwa legnickiego zatrudniała 175,3 tys. osób, spośród których aż 45,6 tys. osób zmieniło miejsce pracy. Mielśmy więc wysoki wskaźnik ruchu zatrudnionych — o 5,5 punkta wyższy od średniej krajowej (20,6 procent). O czym to świadczy? Między innymi o tym, że wiele przedsiębiorstw stara się zwiększyć wydajność pracy głównie drogą dodatkowego zatrudnienia i aby zdobyć ludzi — oferuje lepsze warunki finansowe. Taka polityka powoduje dużą fluktuację załóg, a przede wszystkim ujemnie wpływa na gospodarkę funduszem plac. Nie trzeba było zwiększać zatrudnienia, gdyby kierownictwa zakładów lepiej rozwiązywały procesy produkcyjne i należycie wykorzystywały czas pracy każdego członka załogi, gdyby wszędzie była wyższa dyscyplina pracy całych załóg. Niestety, zbyt dużo jest nieobecności niesprawiedliwionej — średnio 2 proc. czasu nieprzepracowanego w grupie przemysłowej przy czym w niektórych przedsiębiorstwach (np. w PRIBO — 6,8 proc.) kilkakrotnie więcej. Egzekutywa KW wskazała na potrzebę wnikliwszego niż dotychczas analizowania relacji ekonomicznych w zakładach gospodarki uspołecznionej, w czym główną rolę odgrywać winny banki i KSR-y. Kierownicy jednostek gospodarczych będą okresowo rozliczani przez instancje i organizacje partyjne za prawidłową gospodarkę zatrudnieniem, funduszem i czasem pracy.

DO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA LEGNICKIEGO

OBYWATELE!

Zbliża się doroczne Święto 1 Maja. Obchodzić je będziemy szczególnie uroczysto w roku jubileuszu 35-lecia istnienia naszej socjalistycznej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Ziemia legnicka staje się z dnia na dzień zasobniejsza i piękniejsza. Jest wielkim ośrodkiem przemysłowo-rolniczym i kulturalnym. Trojska władz wojewódzkich stwarza jej mieszkańcom perspektywę zaspokojenia ambicji zawodowych, społecznych i osobistych.

Każdemu z mieszkańców bliska jest i droga ziemia, na której żyje i pomnaża jej wartości materialne i kulturalne.

Cieszymy się z każdego produktu wytworzonego w naszych zakładach pracy, z każdego nowo wybudowanego domu, uporządkowanego placu.

Jakże często na nasze osiągnięcia rzucają cień drobne, na pozór zanedbania. Brudne zaufki, zaśmiecone ulice i podwórka, walące się nie używane od lat zabudowania nie przynoszą nam chluby.

Województwo legnickie znajduje się, tak pod względem przemysłowym, jak i rolniczym w czołówce kraju. Odkrycie, jak i eksploatacja rudy miedzi — cennego surowca — przyczynia się do pomnażania zasobności naszej Ojczyzny.

Do tych osiągnięć, wyróżniających nas w całym kraju, winniśmy dodać nasz udział w realizacji hasła:

„WOJEWÓDZTWO LEGNICKIE PIĘKNE, CZYSTE I GOSPODARNE”.

Wkraczamy w okres intensywnych przygotowań obchodów Święta Pracy. Wszyscy pragniemy powitać je uroczysto, w sposób godny mieszkańca zagłębia miedziowego.

Zwracam się więc z apelem do ludzi pracy miast i wsi, do młodzieży szkolnej i pracującej, do przedsiębiorstw, instytucji, organizacji społecznych, do wszystkich mieszkańców województwa legnickiego.

Niechaj nikogo z nas nie zabraknie w wiosennym czynie na rzecz porządkowania własnych domów i obejść, wsi, miast i zakładów pracy, jak przystało na gospodarzy tej ziemi.

WOJEWODA LEGNICKI
Ryszard Romaniewicz

Legnica, kwiecień 1979 r.

SPOTYKAMY SIĘ W POCHODZIE!

Dziś, 27 bm. o godzinie 13 w gmachu KW PZPR w Legnicy odbędzie się uroczystość wpisania 20 osób do „KSIĘGI LUDZI ZASŁUŻONYCH WOJEWÓDZTWA LEGNICKIEGO”, a o godz. 16 w salonie BWA otwarta zostanie kolejna Galeria Portretów Ludzi Zasłużonych. Kulminacyjnym punktem obchodów pierwszomajowych będzie dzisiejszy, uroczysty koncert, który rozpocznie się o godz. 17 w kinie „Ognisko”. Jutro o godzinie 10 kierownictwo polityczne spotka się z grupą weteranów ruchu robotniczego.

W przededniu Święta Pracy o godz. 8 przed Pomnikiem Braterstwa Broni w Legnicy zaciągnięte zostaną warty honorowe Egzekutywy KW PZPR, Egzekutywy KM PZPR, WK FJN, weteranów ruchu robotniczego, organizacji społeczno-politycznych, instytucji i zakładów pracy.

Wojewódzka manifestacja 1-majowa rozpocznie się po godzinie 10. Trybuna honorowa usytuowana będzie na placu Słowiańskim. Uczestnicy pochodu zbierają się w rejonie placu Wilsona i przyległych ulic. Pochód przejdzie ulicami Lenina i Lampego. Rozwiązanie pochodu — w rejonie ulic Muzealnej i Orzeszkowej.

Pierwszym aktem przyjacielskiej współpracy i wzajemnej pomocy było porozumienie podpisane 20 października 1944 roku między PKWN a rządem ZSRR. Na warunkach nieoprocentowanego kredytu otrzymaliśmy w trudnych, jeszcze przecież wojennych dniach, towary pierwszej potrzeby. Podarowali też nam wschodni przyjaciele setki ton zboża, leki, troleibussy, domki fińskie... 21 kwietnia 1945 roku został zawarty Polsko-Radziecki Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy. Wkrótce otrzymaliśmy kolejny kredyt zbożowy i pożyczkę w wysokości 29 miliardów dolarów. Przez trzydzieści cztery lata w rozbudowie przemysłu, nauki, kultury towarzyszyła nam pomoc wschodnich przyjaciół. Rozbudowaliśmy hutnictwo żelaza i metali kolorowych, energetykę, chemię, przemysł naftowy i maszynowy, przemysł materiałów budowlanych. ZSRR uczestniczył w budowie wielkich zakładów me-

34 LATA WSPÓŁPRACY

talurgicznych na state wpisanych już w krajobraz przemysłowy Polski. Wzajemne obroty handlowe przekraczają 60 miliardów zł dewizowych. Oprócz wymiany handlowej rozwinięliśmy również kooperację i specjalizację produkcji, w powołanym stopniu dyktującą nasze możliwości wytwórcze. Wymiana kulturalna ze wschodnim partnerem stanowi ponad jedną trzecią całej polskiej wymiany z zagranicą.

19 kwietnia 1979 roku w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie, z okazji 34 rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego, odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Legnicy. Obradami kierowała sekretarz KW PZPR tow. Maria Kustasz, przewodnicząca ZW TPPR. Temat brzmiał: „O dalszy rozwój polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, o większe efekty produkcji eksportowej do ZSRR w województwie legnickim”. Przedstawiciele zakładów pracy mówili o dotychczasowych osiągnięciach w dziedzinie produkcji eksportowej i zastanawiali się nad sposobami jej zwiększenia.

Spotkali się w KGHM — powiedziała tow. Maria Kustasz — bo przedsiębiorstwo to zajmuje kluczowe miejsce w produkcji eksportowej naszego województwa, a wypracowane tu metody przyjacielskiej współpracy gospodarczej stanowią doskonały przykład dla innych załóg. To, co osiągnęliśmy w 35-leciu PRL, wiąże się ściśle z nieustannym umacnianiem przyjaźni między narodem radzieckim i polskim.

(J)

216-42

O wojskowej
edukacji
-wszystko!



Nasza akcja informacyjna pt. „O wojskowej edukacji — wszystko!” dobiega końca. W ciągu ostatnich miesięcy pełniliśmy wraz z oficerami LWP dyżury przy redakcyjnym telefonie i rozmawialiśmy z uczniami ostatnich klas szkół średnich, mającymi zamiar zdawać egzaminy do szkół wojskowych. Treść odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania drukowaliśmy w tej rubryce.

Najczęściej słuchawkę naszego telefonu podnosili ppik Wilhelm Kepka i

ppik Piotr Szulkowski. Zadania Telefonu przejmą teraz oficerowie z Wojskowej Komendy Uzupelnień w Złotoryi. Można otrzymać od nich potrzebne informacje dzwoniąc pod numer telefonu 142 Złotoryja lub 280-91 (wewnętrzny 310) Legnica. Dziękujemy naszym ekspertom za udział w redakcyjnych dyżurach, a wszystkim, którzy wybrali mundur zawodowego żołnierza LWP, życzymy tradycyjnego „Polamania” w zbliżających się egzaminach wstępnych!

(ch)

KONKRETY TYGODNIA

♦ **REALIZACJA PROGRAMU ROZWOJU ROLNICTWA** i gospodarki żywnościowej województwa legnickiego w latach 1976—1980, ocena wykonania zadań w budownictwie mieszkaniowym, rolniczym i przemysłowym na wsi były tematami posiedzenia (23 bm.) Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego i Prezydium WRN w Legnicy, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Legnicy tow. Stanisław Cieślak. Rozpatrzono też informacje wojewody o rozwoju budownictwa mieszkaniowego i zaopiniowano projekty uchwał WRN w sprawie komunikacji, łączności i dróg lokalnych oraz realizacji zadań społeczno-gospodarczych w 1978 roku. Przedstawione materiały będą tematem sesji WRN, która zbierze się 7 maja br.

♦ **Z OKAZJI DNIA TRANSPORTOWCA I DROGOWCA.** Sekretariat

KW PZPR w Legnicy spotkał się w sobotę 21 bm. z 30-osobową grupą pracowników transportu i drogownictwa. Sekretarz KW, tow. Henryk Kuśbiak, omówił osiągnięcia i zadania stojące przed transportowcami i drogowcami. W imieniu Egzekutywy KW i I sekretarza KW tow. Stanisława Cieślaka podziękował zebranym za ich wysiłek i ofiarność w pracy nad rozwojem zagłębia miedziowego. Siedem osób udekorowano odznakami „Za zasługi dla województwa legnickiego”. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali listy gratulacyjne i sekretarza KW PZPR.

♦ **LEGNICKI UCZNIOWIE: BOGUMIŁA TARASIEWICZ (I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE) I JANUSZ WALICKI (ZESPÓŁ SZKÓŁ SAMOCHODOWYCH)** w czasie niedzielnego (22 bm.) centralnych eliminacji XVIII Konkursu Piosenki Radzieckiej w Tarnowie występowali przepustki na estradę festiwalową w Zielonej Górze. Po dwóch latach „chudych”. Legnickie znów ma swych reprezentantów w tym największym festiwalu dla piosenkarzy — amatorów. Oby nie zabrakło naszych wśród zdobywców Sa-

mowarów — głównych trofeów. Trzymamy kciuki!

♦ **PIECIOLECIE DZIAŁALNOŚCI PRODUKCYJNEJ** obchodził 19 kwietnia br. Zakład Wzbożaczania Rudy ZG „Rudna”. Od 1974 roku wyprodukował 32 mln ton koncentratu. ZWR „Rudna” jest dziś największym zakładem przeróbki rudy w zagłębiu miedziowym. Słuzą on nie tylko macierzystej kopalni, ale i pozostałym. W budowie są dwie nitki produkcyjne, dzięki czemu już na progu przyszłej pięcioletki zdolność produkcyjna ZWR wzrośnie do 15 mln ton rudy w ciągu roku.

♦ **KLUB MŁODYCH TWÓRCÓW AMATORÓW PLASTYKÓW** pod patronatem ZW ZSMP powołano 24 bm. przy głogowskim klubie „Azuryt”. Inauguracją towarzyszyła wystawa prac rzeźbiarskich i malarskich młodych autorów. Wkrótce 25-osobowa grupa członków klubu weźmie udział w młodzieżowym plenerze plastycznym w Szklarskiej Porębie, który zapoczątkuje tworzenie Młodzieżowej Galerii Obrazów. Najbardziej aktywny młody twórca — wyjedzie w nagrodę na VI Centralne Konfrontacje Ruchu Artystycznego.

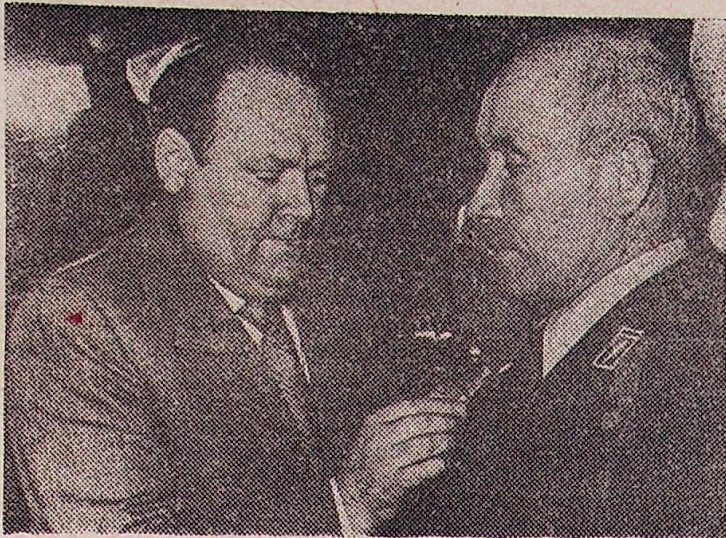
stycznego Młodzieży, które odbędą się w dniach 29 czerwca — 12 lipca br. w Mysliu kolo Starego Sącza.

♦ **OPIECIE SPOŁECZNEJ NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ W OSIEDLU** poświęcona była sesja popularyzacyjna, zorganizowana 24 bm. z inicjatywy Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Legnicy. W dyskusji podkreślono społeczno-wychowawczą rolę samorządu mieszkańców. W konkursie „Dziecko w osiedlu” zwyciężyła SM „Nadodrże” w Głogowie. Drugie miejsce zajęła SMZM w Lubinie, a trzecie — Legnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

♦ **JUŻ PO RAZ PIĄTY** rozgrywany jest Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty. We wtorek 24 bm. Wojewódzka Komisja Konkursu DO-RO oceniła wyniki pierwszego etapu. Laureatami konkursu wojewódzkiego zostało 13 jednostek gospodarki uspołecznionej, m. in. WPK, Zakład Mieszki i Zakład Rolny w Legnicy, „Renifer” w Chodnowie. Do finału centralnego zgłoszono 25 przedsiębiorstw.

ZASŁUŻENI DLA LEŚNICTWA

W kwietniu obchodziliśmy tradycyjne Dni Lasu i Zadrzewień oraz Dzień Leśnika i Drzewiarza. Z tej okazji I sekretarz KW PZPR w Legnicy tow. Stanisław Cieślak i wojewoda legnicki tow. Ryszard Romaniewicz spotkali się 21 bm. z grupą przodujących pracowników leśnictwa i przemysłu drzewnego. W swym wystąpieniu tow. Romaniewicz mówił o aktualnych problemach tej gałęzi gospodarki i o jej osiągnięciach. Tow. Stanisław Cieślak udekorował Piotra Hojniaka (na zdjęciu), Józefa Nowaka i Mariana Wojcie-



Fot. Waldemar Sikorski

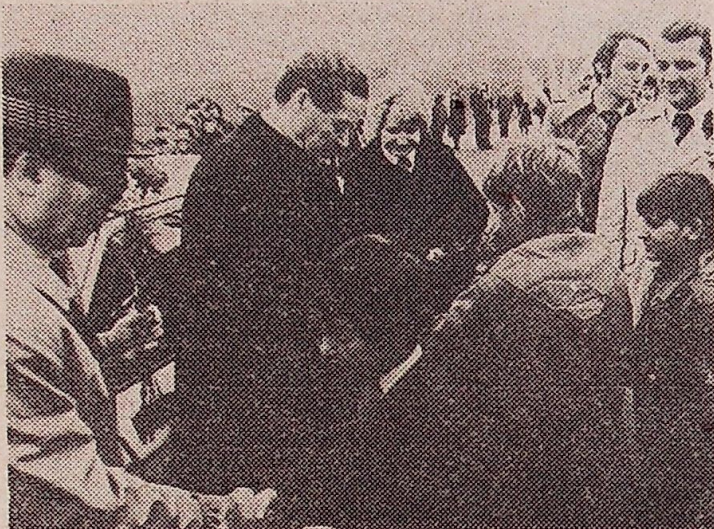
chowskiego odznakami „Za zasługi dla województwa legnickiego”. 28 osobom wręczone odznaki „Zasłużony dla leśnictwa i przemysłu drzewnego”.

WIZYTA DELEGACJI TPR-P

24 bm. przebywała w naszym województwie delegacja Zarządu Centralnego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z przewodniczącym Radą Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącym ZC TPR-P Aleksiejem Szitikowem na czele. Gościom towarzyszyli: minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Poznaniu Nikołaj Gusiew oraz sekretarz generalny ZG TPRP Ryszard Polkowski.

Rano w Gaworzycach odbyło się uroczyste powitanie radzieckiej delegacji, w którym wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa legnickiego z sekretarzem KW PZPR, przewodniczącą ZW TPRP tow. Marią Kustasz. Przedstawiciele ZC TPR-P spotkali się następnie z Egzekutywą KW PZPR. I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak poinformował gości o problemach i osiągnięciach regionu.

Radziecka delegacja odwiedziła także dowództwo PGWAR, a następnie w towarzystwie I sekretarza KW tow. Stanisława Cieślaka, sekretarza KW tow. Marii Kustasz i wojewody legnickiego Ryszarda Romaniewicza zwiedziła ZG „Rudna” i Hutę Miedzi „Głogów”. Przedstawiciele ZC TPR-P uczestniczyli w



Radzieckich gości witaliśmy chlebem, solą i kwiatami. Drugi od lewej: Aleksiej Szitikow, przewodniczący ZC TPR-P, obok sekretarz KW PZPR w Legnicy tow. Maria Kustasz. Fot. Waldemar Sikorski

wieczu przyjaźni w głogowskiej hucie. I sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Cieślak omówił olbrzymie znaczenie radziecko-polskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej podpisanego przed 34 laty.

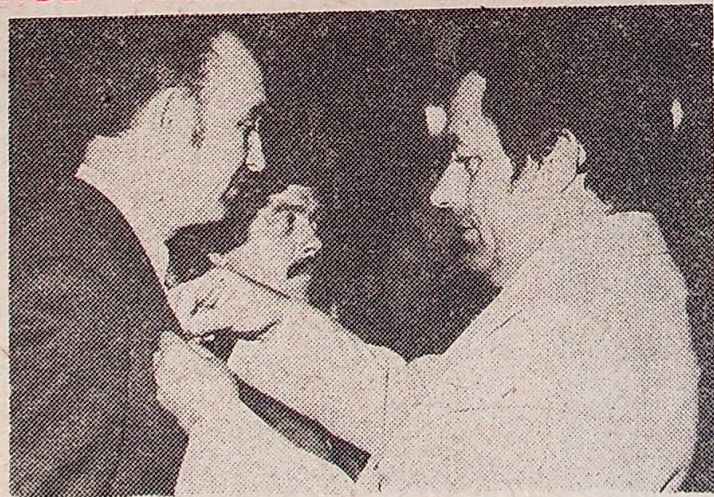
Aleksiej Szitikow złożył zebranym gorące życzenia od

narodu radzieckiego z okazji 35-lecia PRL. Pozdrowienia od głogowskich hutników dla metalurgów radzieckich przekazał Włodzimierz Kowalik — mistrz wydziału elektrolizy.

ZA TRUD NIEZWYCZAJNY

Rozpoczęły się w naszym województwie obchody Święta Pracy — 1 Maja. Zainaugurował je wtorkowy koncert poświęcony wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej przedstawicielom wszystkich środowisk, a zwłaszcza laureatom dorocznego plebiscytu na „Ludzi konkretnej roboty”, organizowanego przez „Konkrety” i WRZZ. Każdy z naszych laureatów, a było ich 15 — 10 indywidualnych i 5 zespołowych — został uhonorowany Kartą Dokonań, pucharem ufundowanym przez WRZZ i dyplomem w postaci matrycy drukarskiej. Dodajmy, że każdemu zwycięzcy plebiscytu ufundowaliśmy nagrodę w postaci rocznej, bezpłatnej prenumeraty „Konkretów”.

Na tę miłą uroczystość, zorganizowaną przez WRZZ w sali widowiskowej WDK, przybyli członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii z sekretarzem KW, wiceprzewodniczącym WRN tow. HENRYKIEM KUBIAKIEM, przedstawiciele władz administracyjnych województwa z wicewojewodą BARBARĄ TOMASZEWSKĄ, Wojewódzkiego Komitetu FJN z jego przewodniczącym WALDEMAREM ŁYSAKOWSKIM, stronnictw politycznych i organizacji młodzieżowych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewod-



Sekretarz KW PZPR w Legnicy tow. Henryk Kubiak wręcza Kartę Dokonań Stanisławowi Ślubiakowi — górnikowi z ZG „Konrad”. Fot. Waldemar Sikorski

niczący WRZZ tow. PIOTR CZAJA, a wyniki plebiscytu podał oficjalnie do wiadomości redaktor naczelny „Konkretów” tow. WŁODZIMIERZ KISIL. Karty Dokonań otrzymali nasi laureaci z rąk tow. Henryka Kubiaka kryształowe puchary wręczał tow. Piotr Czaja a dyplomy — redaktor naczelny „Konkretów”. W czasie koncertu konferansjerzy szczegółowo charakteryzowali sylwetki zwycięzców plebiscytu i dedykowali im piosenki. Było ich bardzo dużo, i to w znakomitym wykonaniu, bo śpiewali m. in. Regina Pisarek, Wiesława Kubiśka, Maciej Chmielarz, Robert Woroniecki, Kalina Jędrusik, Teresa

Tutinas i Zdzisław Sowiński (jako jednoosobowy zespół ludowy). Towarzyszyła im grupa wokalistów muzyczna „Karat” a cały program przygotował wrocławski „Impart”. Ofiarowany artystom wielki kosz kwiatów i długie nie milkące brawa najlepiej świadczyły o tym, że koncert bardzo wszystkim się podobał.

Przed koncertem zwycięzcy plebiscytu na „Ludzi Konkretnej Roboty 1978” spotkali się z jego organizatorami na wspólnym obiedzie i zwiedzili Muzeum Miedzi w Legnicy.

KOMENTARZ

Święto Majowe klasy robotniczej uczy już 90 lat, chociaż będzie obchodzone po raz osiemdziesiąty dziewiąty. W grudniu 1888 roku Amerykańska Federacja Pracy proklamowała 1 maja 1889 roku dniem walki o 8-godzinny dzień pracy. Kilka miesięcy później, dokładnie w lipcu 1889 r., zbiera się w Paryżu kongres partii socjalistycznych i ugrupowań robotniczych, który powołuje II Międzynarodówkę. Właśnie ten kongres uchwalil następującą rezolucję: „Postanawia się przeprowadzić wielką manifestację międzynarodową, w raz na zawsze ustalonym dniu. (...) Aby jednocześnie we wszystkich krajach i wszystkich miastach dnia tego lud pracujący przedstawił władzom żądanie prawnego

Dziewięćdziesiąta wiosna robotnicza

ograniczenia dnia pracy do 8 godzin oraz wykonania wszystkich innych żądań Kongresu Międzynarodówki... Wobec tego, że taka manifestacja została już wyznaczona przez Amerykańską Federację Pracy na dzień 1 maja, data ta zostaje przyjęta również dla manifestacji międzynarodowej”.

1 maja 1890 robotnicy Europy organizują pierwsze demonstracje, wiece i pochody. 1 maja 1890 roku dokumentuje wzrost robotniczej świadomości, solidarności i jedności. Te pierwsze wystąpienia posiadały bowiem niemały ładunek klasowej bojowości.

Ale trzeba przecież uwzględnić fakt, że klasa robotnicza Europy i w jakimś stopniu Ameryki została do tych manifestacji przygotowana. W roku 1848 lud paryski występuje przeciw monarchii Ludwika Filipa dając początek pierwszej fali rewolucyjnej, znanej pod nazwą Wiosny Ludów, a hasła Paryża znajdują również odzew w państwie niemieckim, w cesarstwie austriackim, we Włoszech, w Polsce. Tego samego roku pojawia się na scenie dziejowej „Manifest Komunistyczny” napisany przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa z jego sztandarowym wezwaniem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”.

28 listopada 1864 roku podczas mitingu robotniczego w Londynie, zwołanego dla wyrażenia solidarności z ludem polskim po brutalnym stłumieniu powstania w Polsce i dla wyrażenia potępienia zaborców, proklamowano utworzenie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników — I Międzynarodówki. 18 marca 1871 r. ponownie zrywa się do walki lud Paryża i powstaje pierwszy na świecie rząd robotniczy. Wydarzenia te znane są jako Komuna Paryska.

Wszystkie te wydarzenia stały się wielką szkołą świadomości ówczesnego proletariatu. Ukazały dostatecznie wyraźnie złowrogość starego porządku politycznego Europy, jego agresywność i gotowość do walki o swoje pozycje, a jednocześnie ukazały nowego i rosnącego w siłę sojusznika starego porządku, jakim był kapitał. W obliczu akcji solidarnościowych robotników, walk klasowych, manifestacji, strajków, kapitał i kapitaliści jednoczą się z wszystkimi wstecznymi siłami. W „Manifestie Komunistycznym” Marks i Engels po pierwszym, bardzo słynnym zdaniu „Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu” wskazali, że „wszystkie potęgi starej Europy połączyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu”. Ale Marks i Engels nie bez satysfakcji dodają: „Komunizm już jest przez wszystkie potęgi europejskie uznany za potęgę”. A „Manifest”, który został wydany w kilku językach — także polskim — upowszechnia wśród proletariatu europejskiego takie pojęcia jak: walka klasowa, wyzysk, sprzedaż siły roboczej, praca najemna itd.

Idea 1 maja jako święta proletariackiej solidarności i walki o robotnicze prawa szybko dotarła do Polski. Już w roku 1890 pojawiają się pierwsze polskie majowe sztandary, a w dwa lata później potężny 5-dniowy strajk robotników w Łodzi dał sygnał do wystąpienia robotniczych daleko wykraczających poza manifestację majową w wielu miastach kraju. O sile strajku łódzkiego, który nazywa się „buntem łódzkim” świadczy fakt, że wzięło w nim udział 60 tysięcy robotników. Od tego wystąpienia szybko narasta fala rewolucyjna pod wszystkimi trzema zaborami. W roku 1893 z połączenia Związku Robotników Polskich i II Proletariatu powstaje Polska Partia Socjalistyczna, by jeszcze tego samego roku przyjmując nazwę Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, a w roku 1900 Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Jeszcze tylko pięć lat dzieli Polskę i Europę od rewolucji w 1905 roku. Tego roku na znak solidarności z robotnikami Petersburga, w Warszawie stanęły fabryki Borbana i Szodego, Norblina, Frageta, Rohna i Zielińskiego, Szlenkiera, Gerlacha, Lilpola, Rudzkiego i wiele innych. Również strajkowały i manifestowały Śląsk, Białystok oraz Łódź i wiele innych miast.

Do dziejów Polski wkraczał nie tylko proletariát, ale do tradycji narodowej wpisywało się Święto Majowe.

STEFAN KURECKI

ZNOWU PONAD PLAN

(Ciąg dalszy ze str. 1)

DO SZTYGARÓWKI, gdzie czekać ma na nas sztygar oddziałowy, idziemy z kierownikiem robót górniczych pola głównego — Julianem Wójcikiem, główną drogą odstawy. Co chwilę słysząc w dali narastający ryk, wylania się zza zakrętu olbrzymia maszyna, oślepia reflektorami. Weiskamy się w jakąś przygodną wnękę, aby dalej od potwora pędzącego w oparach spalin z urobkiem ku kracie. Ostrożności nigdy za wiele. Przejechał. I znowu mroki podziemnego labiryntu rozprasza tylko wąty sнопек światła górniczej lampki. Ale krótki jest spokój. Joy wysypał na kratę swoje kilkanaście ton rudy i już gną z powrotem na przodek. Znowu wtapiamy się w ścianę. Maszyna znikła, lecz pozostawia za sobą tuman pyłu...

— Trzeba polać wodą — mówi inżynier Wójcik.

Z tym polewaniem to jednak nie taka prosta sprawa. Owszem, skrapia się, co jakiś czas chodniki, nie można jednak ani za często, ani za dużo lać wody, spowodować by to bowiem mogło osłabienie piaskowcowego podłoża, zrobiliby się na drodze dziury i wyboje. A dobre drogi na oddziale, to podstawa sprawnej roboty, oczko w głowie każdego kierownika. Od dróg w dużym stopniu zależy żywotność maszyn po nich jeżdżących, szybkość i sprawność ich przemieszczania na stanowiska pracy, a więc w ostatecznym rozrachunku ilość wydobytej rudy.

Ale oto i sztygarówka. Stają zaskoczony, bo 600 metrów pod ziemią widzą pomieszczenie urządzone sztygarów i jak na tutejsze możliwości — z przepychem. W całości zbudowane jest z drewna: ustawione jeden przy drugim stemple tworzą ściany, z nich też zrobiony jest strop. Stoja przy ścianach drewniane stoły i ławy, w rogu sztygarowe biurko, a przy nim fotel — niegdyś służący kierowcy autobusu. Zadbali górnicy o swoich sztygarów zmianowych.

Na początku każdej zmiany zasiada sztygar na tym wspaniałym miejscu, przydziela każdemu robotę, wypełnia kilka papierów, zalać kilka telefonów i po dwóch mniej więcej kwadransach kończy urzędowanie. Sztygar idzie na przodki i fotel pozostanie pusty aż do następnej zmiany.

Tuż obok sztygarówki mieści się królestwo Zdzisława Widelki — podręczny magazyn wszystkich drobniejszych części potrzebnych do produkcji żerdzi, raczków, przeróżnych przewodów, koronek do wiertel i tym podobnych. Zadaniami komórkarza jest, aby tych detali nigdy nie zabrakło na przodkach. Nie jest to zadanie łatwe, zważywszy, że ciągle są z częściami kłopoty. Teraz na przykład brak koronek. To zaś, że nie stoi z tego powodu żadna maszyna, jest zasługą właśnie Zdzisława Widelki — najlepszego, zdaniem sztygara Rychtera, komórkarza.

Prowadzi nas teraz Wiesław Rychter po wyrobiskach i przodkach czwartego oddziału. Najpierw zaglądamy na „stary oddział” gdzie kończy się już eksploatacja. Pracuje tam Antoni Rzeźnik — operator wiertnicy zawalowej, o którym inżynier Rychter też wyraża się krótko: najlepszy. Od niego między innymi zależy jak szybko będzie postęp frontu eksploatacyjnego, trzeba bowiem likwidować za sobą wybrana powierzchnię, zanim się pójdzie naprzód z wydobywaniem. W kopalni zresztą, gdzie by nie spojrzeć, to początek jednej roboty zależy od ukończenia drugiej. Nie można na przykład wybrać przodka, zanim nie zakotwi się stropu. I dlatego pracujący kilkadziesiąt metrów przed Antonim Rzeźnikiem Zygmunt Hope spieszy się z kotwieniem. Bo już jedzie ładowarka. Trzeba wybrać co się jeszcze tylko da, zawalić stare wyrobiska i przenieść się na nowy oddział.

A ładowarka rzeczywiście jedzie. Prowadzi ją Ryszard Krzysztoporski — od początku, czyli od 1969 roku, związany z oddziałem czwartym. Z Krzysztoporskim — jako że mechanik — rozmawiamy

oczywiście o maszynach, to znaczy o awariach i braku części.

— Nie byłoby z tym wszystkim tak źle, gdyby każdy dbał o maszynę jak należy — twierdzi Krzysztoporski. — Tylko od człowieka zależy jak długo maszyna pociągnie.

Na poparcie swojego twierdzenia ma Ryszard Krzysztoporski znakomity przykład. Oto kiedyś we czterech (bo to wiadomo, że są cztery brygady i maszyna jeździ na okrągło, tylko obsługa się zmienia) jeździli wozem odstawczym cztery lata bez remontu. Wyjeżdżali rekordową ilość motogodzin.

W świetle lampek pojawia się postać dzierżąca w ręce długi kij a na nim pędzel. W drugiej ręce — puszką z żółtą farbą. I nie musimy już twarzy dojrzyć i czerwonego kasku, abyśmy wiedzieli, iż witamy się z przodowym pola, strzałowym Rochem Nowakiem. Roch Nowak ma już za sobą 26 lat pracy pod ziemią — najpierw na ZG „Lena”, skąd przeniesiony został do nowo powstającej wówczas kopalni lubińskiej.

Strzałowy zmierza tam gdzie i ładowarka — na stary oddział. Żółtą farbą oznacza miejsca odwiertów, a później dopilnowuje sprawnego ich wykonania, założenia ładunków. Właściwie to przodowy dopilnować musi wszystkiego — taka jego rola. Musi być wszędzie tam, gdzie wymagane są najwyższe górnicze umiejętności i doświadczenie. Nic więc dziwnego, że wśród przodowych sporo jest takich, którzy, jak Roch Nowak, mają za sobą lub są bliscy ćwierci wieku spędzonego pod ziemią.

Podobnie długi staż pracy ma Władysław Wargacki — szef brygady budującej drewnianą obudowę podporową. Wargacki był wśród tych, którzy poszukiwali miedzi na podlubińskich polach przed dwudziestu laty. Czy wierząc wówczas otwory poszukiwawcze myślał o tym, że będzie kiedyś 600 metrów niżej chodził przestronnymi korytarzami? Gdzie tam, nie było wtedy czasu na fantazje...

Brygada Wargackiego stawia drewniane stemple. Stemple nie są po to, aby trzymały strop, lecz po to, aby trzeszczały, gdy idzie ciśnienie. Zawsze trzeba patrzeć na stemple. W 1976 roku Władysław Wargacki został bohaterem roku. Usłyszawszy czy też dojrawszy niebezpieczeństwo skoczył wówczas ludzi z maszyn wyciągać. To odwaga pamiętać o ludziach, kiedy nad głową ostrzegawczo trzeszczy kilkadziesiąt metrów skały. Wargacki twierdzi, że to przede wszystkim górniczy obowiązek. Nic nadzwyczajnego...

KIEDY z inżynierem Wójcikiem wracaliśmy w stronę szybu, mijaliśmy nas ostatnie już pełne rudy wozy odstawcze pierwszej zmiany. Za chwilę fajrant. Ludzie włożą na siebie zrzucone na czas pracy spodnie i bluzy, powędrują w stronę szybu, aby usłyszeć upragnione cztery dzwonki — jada ludzie — i zaraz później dwa — w górę! Na dziś koniec roboty. Dziś pierwsza zmiana czwartego oddziału wydobywczego ZG „Lubin” wyfodrowała 105 wozów kopalnianych. Znowu ponad plan. Znowu zabrakło dziurek w desecze przy zsypie...

Wiosna, lato i jesień 1979 roku mają kalendarze zapisane ważnymi rocznicami, świętami i innymi, liczącymi się wydarzeniami. Rozpoczęły się obchody 1 Maja, kilka dni później będziemy obchodzić Dzień Zwycięstwa, następnie Dzień Matki, Dzień Dziecka, Święto Ludowe, 35-lecie PRL, 40 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, jubileusz MO, kolejną rocznicę Rewolucji Październikowej. Jak te wydarzenia uczcić? Jak znaleźć dla nich oprawę? Zastanawiał się nad tym 24 bm. aktyw ideologiczny regionu na naradzie zorganizowanej przez KW PZPR w Legnicy. Obecni byli przedstawiciele FJN, organizacji społecznych i młodzieżowych.

CEL, PRZYWILEJ I POWINNOŚĆ

Najwięcej miejsca poświęcono obchodom 35-lecia PRL. Tę rocznicę powinna uświetnić przede wszystkim rzetelna, wydajna praca. Nie ma w województwie takiej organizacji partyjnej, zakładu czy instytucji, która by nie podjęła Czynu 35-lecia. Skala zobowiązań w zależności od warunków działania jest różna. Liczy się głównie to, iż postawiono w nich na wykorzystanie rezerw, poprawę gospodarki materiałowej, lepsze wykorzystanie czasu pracy, udoskonalenie organizacji itp.

Obchody 35-lecia PRL, a także innych rocznic powinny wzmocnić ruch współzawodnictwa pracy. Organizacje partyjne mają możliwość i obowiązek popularyzowania w swoich zakładach i instytucjach ludzi dobrej roboty, przodujących brygad, racjonalizatorów, Mierników zaangażowania i obywatelskich postaw będących czynnymi społecznymi na rzecz społeczeństwa.

Atmosfera podniosłych wydarzeń powinna również sprzyjać szczerym, roboczym rozmowom o naszych sprawach codziennych. Organizacje partyjne i robotnicze kolektywy nie powinny unikać samoceny, konstruktywnej krytyki swojej pracy. Szczególnie ważne jest napiętnowanie zjawisk przeszkadzających w realizacji społecznych celów, a więc alkoholizmu, marnotrawstwa surowców, „produkcji” dla statystyki itd.

Narada zwróciła uwagę na rolę podstawowych ogniw partii w godnym, patriotycznym uhonorowaniu ważnych dla każdego Polaka wydarzeń — w myśl słów I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka: „Służba dla ojczyzny, to nasz jedyny cel, najwyższy przywilej i powinność”. (ch)



● Załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Elpo” w Legnicy dla uczczenia 35-lecia PRL zobowiązała się uszyć dodatkowo ponad dwa tysiące sztuk modnej odzieży z teksasu. ZSMP-owcy wykonają dodatkowo 200 sztuk odzieży (spodni i koszul). Do sklepów wysłano 2.500 sztuk wyrobów wartości 2.532 tys. zł. W czynie społecznym pracownicy „Elpo” zbudują ośrodek sportowy u zbiegu ul. Ślubickiej i Garncarskiej, który będzie gotowy przed 22 Lipca.

● 22 kwietnia br. Zakładowy Oddział Samoobrony przy ZG „Lubin” w ramach czynu podjętego dla uczczenia 35-lecia PRL i Święta Pracy pracował przy upiększaniu swego zakładu. 40-osobowa grupa ZOS-owców pomalowała plansze propagandowe, posadziła 1500 kwiatów na klombach i skwerach, uzupełniła ubytki betonu na przystankach autobusowych, odnowiła krawężniki, parkingi i przejścia dla pieszych, zamontowała nowe ławki na przystankach autobusowych. Wartość niezliczonego czynu ZOS-owców ocenia się na ponad 24 tysiące złotych.



Antoni Rzeźnik — operator SWZ.

ŻYCIORYSY PRACOWITYCH

Starszy sierżant ZDZISŁAW NOWAK uważa, że **dobry dzielnicowy powinien znać i być znany wszystkim. Dlatego też częściej przebywa w terenie niż w komendzie. Przy czym tylko on i jego zwierzchnik wiedzą, gdzie i kiedy się pojawi.**

Kończąc szkołę w rodzinnym Zychlinie, jak często bywa, nie miał sprecyzowanych poglądów, co do swojego przyszłego zawodu. Początkowo pracował jako ślusarz w kopalni „Jaworzno” w Katowicach. Dopiero w czasie służby wojskowej stwierdził, że znalazł swoje powołanie. Zaimponował mu zawód milicjanta. Mówi o sobie „czuję się, jakbym się nim urodził”. W roku 1972, mając 26 lat został dzielnicowym i tę funkcję pełni do dziś.

— Nie mogę znieść braku okazywania należnego szacunku osobom starszym. Nie podoba mi się, gdy ktoś przelidnia i nie toleruje społecznych pasożytów — mówi sierżant — a w mojej pracy często mam z tym do czynienia. Np. „wychodzi rencistka i mówi, że syn biera ostatnie pieniądze i wynosi z domu wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość. Kupuje za to wódkę. Najczęściej słyszę od takiego „synalka”, że nie może znaleźć pracy. Wówczas proponuję mu przedsiębiorstwa, w których może się zatrudnić. Zdarza się, że sama rozmowa nie wystarczy. Dlatego staram się, w zależności od tego, jakie działanie jest skuteczniejsze, traktować każdego inaczej... Jeżeli potem matka nie musi już skarżyć się na syna, to sprawia mi to największą satysfakcję.

— Pracę w Milicji Obywatelskiej zacząłem w Katowicach — wspomina. Tam też spędziłem 7 lat... Pamiętam pierwszą sprawę. Była to kradzież skórzanego płaszcza w

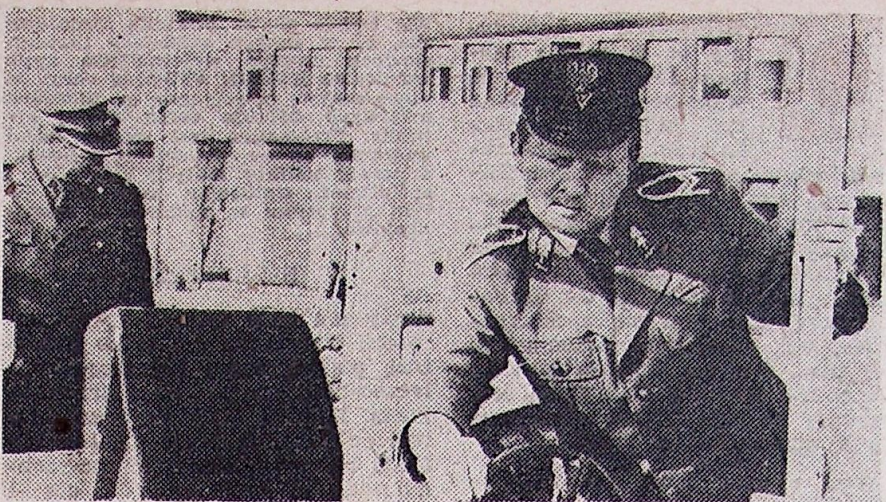
jednym ze szpitali. Znalazłem wówczas sprawcę w 15 minut. Później przyszły inne, może większe sukcesy, ale zdarzały się też porażki.

— Moja praca nie zawsze polega na ściganiu przestępców. Często muszę nieść pomoc w sytuacjach, które nie mają nic wspólnego z zawodem milicjanta. Kiedyś przyszedł do mnie pewien starsuszek z prośbą o... wyczyszczenie komina w jego domu. Zdziwiony wyjaśniłem, że tym zajmują się kominiarze. Wówczas usłyszałem: „Przecież wy jesteście od wszystkiego”. Innym razem przyszła 80-letnia babcia, twierdząc, że jest systematycznie... otruwana w barach, gdzie jada, w artykułach spożywczych zakupionych w sklepach itp. Wszędzie widziała truciznę. Wiele wysiłku kosztowało mnie tłumaczenie, że nie ma żadnych powodów do obaw. W swojej pracy staram się nie bagatelizować żadnych spraw, ponieważ czasem pozorną błahostką okazuje się dla kogoś problemem, z którym ciężko żyć, a moim zadaniem jest nie tylko ścigać przestępców, ale i pomagać obywatelom.

„Przez wiele lat nie mogliśmy zapobiec licznym kradzieżom na terenie huty miedzi, „Legmetu” i znajdujących się w ich sąsiedztwie ogródków działkowych — mówi komendant miejski MO w Legnicy płk Henryk Kardaszynski. — Od kiedy jest tu Nowak — mamy spokój”.

— Nie jest to mój pierwszy rejon pracy w Legnicy — kontynuuje sierżant. — Początkowo byłem dzielnicowym w Rynku i okolicach. Na terenie mojego obecnego działania nie ma stałych mieszkańców, a tylko zakłady pracy i ogródki działkowe. Ale dla funkcjonariuszy MO, dzielnica nie jest równoznaczna z obszarem mieszkalnym.

— Kiedy pierwszy raz przyszedłem tutaj, spotkałem się z licznymi przypadkami kieszonkowego zabezpieczenia mienia społecznego. Ot, choćby takie „pakamery” gdzie przechowywany jest sprzęt. Zamykano je drutem, a później stwierdzano, że zginęły narzędzia. Często zdarzało się, że hale produkcyjne były pootwierane. W wielu ważnych obiektach nie było osoby dozorującej. A jeżeli już była, to nie wypełniała swoich obowiąz-



Zdzisław Nowak uważa, że dobry dzielnicowy powinien znać i być znany wszystkim.
Fot. Waldemar Sikorski

„NIE LEKCEWAŻĘ ŻADNEJ SPRAWY”

ków. Np. musiałem kiedyś popracować jako strażnik zakładowy, ponieważ pełniąc dyżur wartowniczą nie zwracała wcale uwagi na to kto i z czym wychodzi. Stałem wówczas w bramie i grzecznie każdego pytałem, co ma w torbie. Po paru minutach dyżurująca zreflektowała się i „przejęła” obowiązki. W taki sposób uzyskałem więcej niż przez groźbę. Obecnie jest już znacznie lepiej, choć pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Zwłaszcza w „Legmecie”, gdzie przeprowadzona ostatnio kontrola zabezpieczenia zakładu wykazała wiele nieprawidłowości.

— Niektórzy pytają się nawet: „Czemu pan tak ciągle chodzi i wszystko chce wiedzieć...?” — Taką jest rola dzielnicowego — odpowiadam. Gdybym siedział za biurkiem wiele spraw uszłoby mojej uwadze i poza tym nikt by nie wiedział, że jest ktoś, kto pilnuje porządku. Wolę dmuchać na zimne, dlatego staram się być wszędzie.

— To, że na terenie huty od

października zeszłego roku nie zanotowano żadnej kradzieży, nie jest wyłącznie moją zasługą. Dużą pomoc okazują mi pracownicy straży przemysłowej, zwłaszcza: Woźnica, Balawelder, Daniluk, Kowalik. Wszyscy to starzy ormowcy, na których zawsze można polegać.

Do powinności sierżanta Nowaka należy nie tylko codzienny obchód dzielnicy. Pełni on też dyżury interwencyjne, w czasie których legpiczanie przychodzą ze sprawami.

— Nie mam właściwie wolnego czasu — mówi. — Moja praca wymaga nieustannej czujności. Nie mogę przecież przerwać żadnych czynności prowadzących do szybkiego wyjaśnienia sprawy tylko dlatego, że swoje osiem godzin już przepracowałem. Mimo to nie wyobrażam sobie innej funkcji. Cieszę się, że wybrałem ten zawód, który mnie i mojej rodzinie daje dużo satysfakcji. Dlatego, jeżeli kiedyś przestanę być dzielnicowym, będę chciał współpracować z moimi następcami.

ZBIGNIEW KRUPA

LEGENDA WARMATOWICKA

Staraniem Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego wyszła z wrocławskiej oficyny Ossolineum książka, po którą sięgną zapewne wszyscy miłośnicy twórczości Henryka Sienkiewicza, zwłaszcza ci, którzy mieszkają w naszym województwie. Wyjaśnia bowiem tajemnicę legendy, która przed 70 laty zrodziła się w podlegnickiej wsi Warmatowice, a której nikt przed Zygmuntem Antkowiakiem wyjaśnić nie potrafił.

Fakt zapisania w testamencie niemieckiego ziemianina czworga imion, Alfreda Ludwika, Oskara Serafina von Olszewskiego olbrzymiego majątku na rzecz pierwszego polskiego laureata Nagrody Nobla znany był wielu historykom literatury polskiej, jednakże dopiero wrocławski dziennikarz podjął trudną próbę ukazania motywów, jakimi kierował się właściciel licznych włości podlegnickich wówczas, gdy wydawało się, iż żaden już obywatel pruskiego Śląska nie odważy się na gest sympatii wobec Polski.

Zaczęło się w roku 1959, kiedy to Zygmunt Antkowiak przy lekturze książki Juliana Krzyżanowskiego pt. „Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości” natrafił na zwięzłą informację o sensacyjnym zapisie Alfreda O-

lszewskiego. Trzeba było niemal 20 lat żmudnych poszukiwań i dociekań, aby dotrzeć do najwiarygodniejszych źródeł; przeprowadzenia setek rozmów i wywiadów, przewertowania niezliczonej ilości dokumentów, aby rozwiać wątpliwości co do szlachetności intencji niemieckiego testatora. Jak często w takich sytuacjach bywa, tak i w tej pomógł autorowi „Legendy warmatowickiej” przypadek. Oto po napisaniu w roku 1959 pierwszego na ten temat artykułu, który ukazał się na łamach „Słowa Polskiego”, gdzie Antkowiak rozpoczynał swą karierę dziennikarską (od chwili powstania „Wieczoru Wrocławia”) kieruje jego działem miejskim, odezwali się obaj wnukowie Alfreda Olszewskiego: Christoph i Sigismund, mieszkający dziś w RFN. Doszło oczywiście do spotkania we Wrocławiu, które dostarczyło Antkowiakowi wiele istotnych informacji. Od nich to właśnie dowiedział się, skąd na zgermanizowanej przed wiekami ziemi legnickiej wziął się ród Olszewskich: gniazdem jego — powiedział bracia Zedlitzowie (ich ojciec przybrał panińskie nazwisko swej żony Gabrieli, z powodów łatwych do rozszyfrowania) — była wieś Olszewo-Rybaltę na Podlasiu. Dalej poszło już znacznie łatwiej. W wydawnictwie ge-

neologicznym „Gothaisches Kalender” znalazł autor informację o Olszewskich jako starym rodzie szlacheckim polskiego herbu Siewowron.

I tak krok po kroku szedł Zygmunt Antkowiak tropami szeroko rozgałęzionego rodu Olszewskich z Warmatowic, aby udowodnić, że motywy sensacyjnej decyzji Alfreda tkwiły w historii i genealogii rodu, że kierowała nim głęboka miłość do ojczyzny jego przodków. Usłyszawszy w sobie jej wołanie, zaczął go słuchać całej swej rodziny. Czy posłuchał? Odpowiedzi na to i na wiele innych pytań szukajcie w „Legendzie”, która — jak napisał w przedmowie do niej prof. dr Jan Trzynałowski — jest książką o Sienkiewiczu bez Sienkiewicza. Bo w istocie nie ma tu ani słowa o życiu lub twórczości autora trylogii. „Legenda warmatowicka” jest po prostu relacją z wieloletnich poszukiwań i badań, ale relacją tak ciekawie i świetnie napisaną, że czyta się ją jak najznakomitszą opowieść typu reportażowego. Po jej przeczytaniu każdy nabierze ogromnej sympatii dla Alfreda Olszewskiego. Ja nabrałem i dlatego popieram wniosek Antkowiaka o nadanie jednej z ulic Legnicy imienia człowieka, który bardzo nie chciał, aby jego ziemia dostała się w pruskie ręce.

WUKIS

ZJAZD PRZYJACIOŁ DZIECI

Niesienie pomocy dzieciom pokrzywdzonym przez los, chorym, ułomnym, upośledzonym umysłowo, pozabawionym rodzin — to jedno z najważniejszych zadań społeczeństwa, w imieniu którego działa Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Skupia ono w naszym regionie 18.700 członków. Ich reprezentanci zebrali się 23 bm. na II Zjeździe Wojewódzkim TPD, aby podsumować dorobek, wytyczyć kierunki pracy na nową kadencję i wybrać nowe władze.

Podkreślono zwiększenie intensywności i zasięgu działania towarzystwa. Ścisłejsze jest dziś powiązanie TPD z systemem oświatowo-wychowawczym i służbą zdrowia, wzrosła ilość miejsc na koloniach zdrowotnych. Zastużonym działaczom TPD wręczono krzyże zastugi, medale Komisji Edukacji Narodowej, złote i srebrne Odznaki Działacza TPD oraz dyplomy. Zjazd przyjął program działania towarzystwa na lata 1979—1983 oraz dokonał wyboru Zarządu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej TPD. Prezesem ZW TPD został ponownie wybrany Czesław Kowalak.

(pew)



O BIEGOWO kojarzy-
my to pojęcie z tea-
trem, kinem, z obrazem
wybitnego malarza
czy biblioteką pełną
książek... Równocze-
śnie używamy takich zdań: Za-
chowuj się kulturalnie, ten czło-
wiek ma w sobie wiele kultury...
Znawcy przedmiotu powiadają, że
w skład pojęcia kultura wchodzi
nawet kształt liżeczki do herba-
ty, jaką posługuje się społeczeń-
stwo, ba!, sposób odżywiania się,
higiena... Słowem kultura kojarzy
się nam z jakością życia ludzi, jest
jednym ze stimulatorów społecz-
nych obyczajów, zachowań.

Wraz z narodzinami Polski Ludowej postawiliśmy sobie za cel zniwe-
lowanie różnic w poziomie kultural-
nym poszczególnych grup społecznych,
poszliśmy na ukształtowanie zdemokra-
tyzowanej i upowszechnionej kultury
narodowej. Działalność kulturalną (tę
w sferze duchowej) zinstytucjonowa-
liśmy i udostępniliśmy wszystkim bez
względów na pochodzenie czy uzna-
waną ideologię... Nie obniżaliśmy w
ten sposób poziomu kulturalnego, nie
spłyciliśmy poziomu odbioru, a prze-
ciwnie — przekształciliśmy kulturę w
narzędzie społecznego wychowania.
Taki postępowanie dało już wymier-
ne rezultaty. To przecież dzięki u-
kształtowaniu nowych wzorców kul-
turalnych i przeobrażeniu świadomości
społecznej dokonaliśmy w naszym kra-
ju tak ogromny postęp w oświacie,
nauce, a i w samej kulturze.

Ta istotna dla dynamicznie roz-
wijającego się społeczeństwa socja-
listycznego sprawa jest także
przedmiotem troski naszych wo-
jewódzkich władz politycznych i
administracyjnych. Na niedawnej,
poświęconej sprawom kultury i jej
rozwoju naradzie wojewódzkiej,
Barbara Tomaszewska — wice-
wojewoda legnicki — powiedziała:
„Nasze działania muszą skutecznie
wpływać na rozwijanie aktywne-
go uczestnictwa ludzi pracy i ich
rodzin w kulturze, pełniej i bar-
dziej systematycznie zaspokajając
potrzeby kulturalne społeczeństwa
województwa legnickiego”. To pod-
stawowe zadanie dla działaczy
kultury sformułowała ubiegło-
roczna Konferencja Sprawozdaw-
czo-Wyborcza PZPR w Legnicy.
Jak się z tego zadania wywiązują,
czy zaspokajają społeczne potrze-
by?

KULTURA I ZAKŁAD

Zakładowe domy kultury, klu-
by, świetlice to już nie tylko moda
czy ambicji zalóg robotniczych.
Mamy wiele budujących przykła-
dów działania tych placówek. Zna-
ny jest od lat z dobrej roboty kul-
turalnej klub „Hutnik” w Legnicy,
Klub Technika w Jaworze, „Gór-
nik” w Polkowicach, a ostatnio
prawie złotymi zgłoskami zapisuje
swoją dorobek lubiński „Żuraw”.
Wiele jest jednak zakładów, któ-
re nie mogą sobie pozwolić na bu-
dowę i odpowiednie wyposażenie
placówki kulturalnej. Sytuację po-
winny poprawić powstające cen-
tra kultury robotniczej.

Można żywić przekonanie, że w
działaniu tych ośrodków lepiej i sprawniej
będzie przebiegać realizacja za-
inicjowanego przed kilkoma laty przez
KC PZPR programu „Sojusz świata
pracy z kulturą i sztuką”. W wielu
placówkach okres czteroletniego wdra-
żania tego programu przynosił cieka-
we efekty. Znowu musimy wymienić
„Żurawia”, gdzie ostatnio byliśmy świad-
kami publicznego tworzenia obrazu
przez znanych artystów plastyków,
muszę wspomnieć o chocianowskiej
FAT, czy Klubie Technika w Jaworze.

Nie będzie chyba przesadą stwierdze-
nie, że w dużych zakładach przemy-
słowych naszego województwa życie
kulturalne kwitnie. Powstają coraz to
nowe zespoły artystyczne, na paradach
majowych defiluje coraz więcej or-
kiestr. Problemem jest jednak nadal
włączanie do współtworzenia i konsu-
mowania kultury małych zakładów i
spółdzielni. Chlubnym wyjątkiem w
tym przypadku są spółdzielnie miesz-
kaniowe.

BIBLIOTEKI

nigdy nie były tylko wypożyczal-
niami. Gromadzą nie tylko litera-
turę piękną, ale i literaturę spo-
łeczno-polityczną, popularnonau-
kową. Książka stała się przedmio-
tem powszechnego użytku. Jest nie
tylko zbiorem informacji potrzeb-
nych do zdobycia zawodu, ale i
zbiorem norm życiowych, skarbnicą
wiedzy społecznej. Biblioteki

różne formy uczestnictwa spo-
łeczństwa we współtworzeniu kul-
tury. Znowu doskonałym przykła-
dem byłby klub „Żuraw” i Ro-
botniczy Teatr Lalki i Aktora,
gdzie w sposób właściwy łączy się
w zespół teatralny aktorów-pro-
fesjonalistów — z aktorami-robot-
nikami. Po trzecie domy kultury
powinny służyć radą i pomocą in-
nym placówkom kulturalnym,
skupionym przy zakładach pracy
i często nie posiadającym wyspe-
cjalizowanej kadry czy określonego
sprzętu technicznego. Szczególne
zadania mają do spełnienia domy
kultury na wsi. W każdej placówce
miejskiej powinny działać prężne
sekcje zainteresowań, każda winna
organizować ciekawe formy zajęć
pozaekcyjnych. Dom kultury po-

z dziennikarzami, aktorami, poli-
tykami. Do klubu-kawiarni chodzą
się na wykłady Uniwersytetu
Powszechnego lub na kursy do-
kształcające.

Sytuacja, mimo tych wspaniałych
inicjatyw, nie jest jednak różowa. Do
konkursu na najlepszą pracującą pla-
cówkę kulturalno-wychowawczą (orga-
nizowanego przez Wojewódzką Radę
Związków Zawodowych, WDK i
ZSMP) zgłosiła się zaledwie jedna
trzecia placówek. O czymś to świad-
czy... W kategorii klubów wiejskich w
roku 1977 najlepsze były placówki
z Pogwizdowa, Komornik, Ulesia, Nie-
tubi i Rokitnicy.

Wiemy z naszych reporterskich raj-
dów, że są gminy, w których kluby
„leżą odłogiem”, bo remont przedłuża
się, sprzętu „nie dowieźli”, albo wła-
dze gminne, a i samo społeczeństwo
wsi nie wykazują większego zaintere-
sowania tymi placówkami. Sprawę po-
winna dogłębnie przeanalizować orga-

narzędzie wychowania



organizują nie tylko akcje czyteln-
cze w ramach Dni Kultury, O-
światy, Książki i Prasy, Dni Lite-
ratury Radzieckiej czy też z oka-
zji podobnych, znajdujących stale
miejsce w kalendarzu, imprez. Do
biblioteki chodzi się też na odczyt,
na spotkanie autorskie, na wieczory
czytania bajek, projekcje fil-
mów. Młodzież i dorośli biorą u-
dział w wielu ciekawych konkur-
sach.

Przykładem inicjatyw bibliotecznych
roku 1978 mogą być: sesja popularno-
naukowa pt. „Idea niepodległości w
literaturze polskiej”, konkurs „Z hi-
storią i współczesnością województwa
legnickiego na ty”. O liczbie bibliotek
w naszym województwie nie będę
wspominał. Jest ich z roku na rok
coraz więcej. W każdej szkole, na ka-
żdym osiedlu, w każdym niemal hotelu
robotniczym... Nie znaczy to, że jest
wspaniale... Przydałby się niejednej
placówce bibliotecznej lepszy lokal lub
prawdziwie bibliofilską obsługa. I te-
mu zagadnieniu władze miast i gmin
powinny poświęcić nieco więcej uwa-
gi.

DOMY KULTURY

mają spełniać wielorakie zadania.
Po pierwsze — służyć społeczeń-
stwu poprzez organizowanie am-
bitnych imprez rozrywkowych,
edukacji ogólnej, estetycznej, ma-
ją kształtować tak zwany smak
kulturalny. Działalność tych pla-
cówek powinna zmierzać do u-
powszechniania najwartościow-
szych przejawów działalności kul-
turalnej wśród ludzi pracy. Po
drugie wyspecjalizowana kadra
instruktorska powinna rozwijać

winien również spełniać rolę ośrod-
ka pracy ideowo-wychowawczej.

Piszę „powinien”, ma spełniać...
No cóż, mamy jeszcze za wiele do-
mów kultury spełniających jedynie
rolę usługodawcy. Po prostu idzie się
tam na fajny film lub na Kunicką.
W nowym układzie organizacyjnym, w
ramach centrów kultury sytuacja po-
winna się zmienić. Placówki te za-
generalne zasady swojego działania po-
winny przyjąć określone socjalistyczne-
go kształtu polskiej kultury. Chodzi
tu o rozbudzenie kulturotwórczej
aktywności szerokiego rzeszy społeczeń-
stwa. Do domu kultury robotnik po-
winien przychodzić co najmniej dwa
razy w tygodniu.

WIEŚ

przestała się już dawno kojarzyć nam
z widłami i ludźmi w gumowych bu-
tach. Przeobrażenia ostatnich trzydzie-
stu lat są nieporównywalne z żadnym
poprzednim okresem historycznym. Nie
chodzi tu tylko o elektryczne dojarki,
kombajny czy pralki automatyczne.
Zmieniła się diametralnie mentalność
ludzi wsi. Świadczy o tym wzrastające
nieustannie zapotrzebowanie na kulturę.
Tę duchową...

Duże zasługi w tej dziedzinie
należy przypisać ostatnio placów-
kom RSW „Książka — Prasa —
Ruch”. W naszym województwie
działa ponad sto dwadzieścia klu-
bów (na wsi popularne kluby-ka-
wiarnie). Tam właśnie zrodziły się:
turniej „Nasze sprawy w naszej
prasie”, konkursy „Razem w pracy
i zabawie” oraz „Teatr przy ka-
wie” (popularyzacja literatury i
publicystyki). W klubach odbywają
się koncerty muzyczne, spotkania

nizacja młodzieżowa i — gdzie trzeba —
pomoc.

Można tak działać, jak w mie-
sowości Kotla, gdzie przy naczeln-
niku gminy powstał Społeczny
Komitet do Spraw Kultury. W je-
go skład weszli przedstawiciele
zakładów pracy, organizacji spo-
łecznych i młodzieżowych. Spo-
łecznym trudem remontowane są
placówki kulturalne, w skrom-
nych warunkach rozwija się ama-
torski ruch artystyczny. Jest
teatr poezji, są sekcje taneczne,
zespoły muzyczne, teatr kukielko-
wy, a w najbliższym czasie pow-
stanie amatorski teatr dramatyczny.
Działacze z gminy Kotla nie
poprzestali na narzekaniach. Po
prostu zakasali rękawy...

O TO BY BYŁO na tyle
jak powiadał ucieś-
Stanisławski. Chociaż
problemy kultury du-
chowey można było w
tym skromnym mate-
riale zaledwie zarysować. Bo trze-
ba by jeszcze o wielu sprawach...
Np. o kulturotwórczej roli legni-
ckiego teatru, o udziale młodzieży
w ruchu kulturalnym, o chlubnej
działalności spółdzielni mieszka-
niowej, o humanizacji pracy, o
rozwijającym nam się środowisku
twórczym i artystycznym, o mu-
zeach.

ZBIGNIEW JANISZEWSKI

WITRYNA „KONKRETÓW”

Jak co tydzień proponujemy naszym
czytelnikom wizytę w legnickiej księ-
garni „DOMU KSIĄŻKI” przy ul. Zio-
taryjskiej 33, gdzie w witrynie „Kon-
kretów” czekają interesujące nowości.
Książki są do nabycia już od godziny

11. Wyboru nowości dokonuje i do
księgarni zaprasza WIESŁAW ROSA.

Fiodor Dostojewski — IDIOTA —
PIW 79, wyd. 5, 100 zł. Powieść w
czterech częściach. Wzniesienie znanej
powieści klasyka literatury rosyjskiej
(1821—81). Treścią są dramatyczne dzie-
je księcia Myszkina, człowieka cler-
plącego na zaburzenia psychiczne, nie
potrafiącego znaleźć sobie miejsca w
ówczesnym zepsutym społeczeństwie.

Kazimierz Moczarski — ROZMOWY
Z KATEM — PIW 79, wyd. 3, 60 zł.
Jest to dokument — relacja z rozmów
prowadzonych w celi więziennej z ge-
nerałem polskiej i SS Jürgenem Stro-
pem jednym z największych hitle-
rówskich zbrodniarzy wojennych.

Horacy Safran — W ARCE NOEGO.
BAJKI ORAZ FACECJE ŻYDOWSKIE —
Wyd. Łódzkie 79, 20 zł. Stare i no-
we bajki zwierzęce, przypowieści, u-
twory satyryczne i wiele anegdot ży-
dowskich opowiedzianych przez jedno-
go z najpopularniejszych satyryków i
gawędziarzy, seniora współczesnych pi-
sarzy polskich.

Kazimierz Korkozowicz — OSTAT-
NI ZWYCIEŻCA — Cz. I. Pierścień
wezira. MON 78, wyd. 1, 28 zł. Po-
wieść historyczna z czasów Jana III
Sobieskiego, pierwsza część trytomo-
wego cyklu. W niniejszej powieści au-
tor przedstawia tragiczną dla Polski
rok 1672 — upadek Kamieńca, walki
polityczne w kraju — ale i cenny
sukces wojskowy, jakim była kampa-

nia jesienna Sobieskiego, wówczas jesz-
cze hetmana. Na tym tle osnuty jest
sensacyjny wątek walki wywiadów:
tureckiego i austriackiego, okraszony
subtelnie ukazaną historią miłosną.

Janusz Skoszkiewicz — SNIADANIE
NA TRAWIE — Wyd. Łódzkie 78, wyd.
2, 15 zł. Powieść współczesna, której
tematem są dzieje romansu starzeją-
cego się dziennikarza i młodej foto-
reporterki. W planie retrospektywnym
bohater rozważa problem „podwójnej
moralności” w stosunkach z żoną i
dorastającą córką oraz tworzy poetyc-
ką opowieść o Warkoczu Bereniki,
świadomej stylizując i idealizując swój
prozaiczny romans pozamałżeński.

Z

NAMY filmowy gag, pokazujący pierwsze chwile bohatera w nowym mieszkaniu. Chce włączyć światło — z sufitu tryska... zimny prysznic. Odkręca kurek kranu i mieszkanie wypełnia się... gazem. Czasem jest trochę inaczej i jeszcze śmieszniej. Tak filmowa muza sformułowała swoją krytykę „nowoczesnego” instalatorstwa. Jednak ekranowy bohater ma inne kłopoty i do napisu „koniec” nie dowiadujemy się jak sobie poradził z mieszkaniem. Że problem jest ważny, świadczy nie tylko jego obecność w iluzjonie. Właściwą skalę poznajemy zazwyczaj po wyjściu z kina, choć trudno się oprzeć wrażeniu, że życie też czasem przypomina atelier...

FILM HISTORYCZNY

Scenariusz musiałby sięgnąć do wiosny 1976 r. Wtedy właśnie z dwóch firm podległych wrocławskiemu dyrekcjom (PIS i WINEL) narodził się bohater naszej opowieści: Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Ogólnego w Legnicy. Jego głównym zadaniem było (i jest) połączyć ze światem mieszkania budowane w woj. legnickim i jeleniogórskim, to znaczy „uzbroić” je w instalację wodno-kanalizacyjną, gazową, ogrzewczą, sanitarną i elektryczną.

Brakowało bazy magazynowej, pomieszczeń administracyjnych, pracowników produkcyjnych i nadzoru technicznego. Sceny z roku 1976 musiałyby koniecznie ująć, najlepiej „z lotu ptaka”, spory czworobok, po którego obrzeżach chaotycznie biegają ludzie i mijają się nieliczne samochody. Byłby to dość wierny obraz PRIBO z dyrekcją, kadrami i zaopatrzeniem przy ul. Jaworzyńskiej, ze służbami technicznymi i księgowością w baraku „Legmetu”, z działem głównego me-
nika przy ul. Jagiellońskiej i naj-
szym placem budowy na osiedlu
Kopernika. Ostatni „kłaps” tego roku:
„Planu nie wykonano”.

Rok 1977. Zadania wartości 266 mln zł. Pełną parą rusza produkcja pomocnicza. Dotychczas całość robót spawalniczych wykonywało PRIBO na wolnym powietrzu przed budowanym blokiem lub w mieszkaniach. Teraz większość z nich, szczególnie wymagających precyzji jest przygotowywana w halach przy ul. Jagiellońskiej. Na budowy przyjeżdżają gotowe zestawy grzejników, „gałazki” instalacji wodnej i gazowej, odpowiednio zmontowane rury z kształkami i łącznikami. Instalatorzy mogą się zająć swoją właściwą pracą — instalują gotowe zestawy uzbrojenia mieszkań.

Ostatni kadr 1977 roku. Dyrektor podpisuje rozdział premii i podnosi kielich szampa — plan wykonany w 103 procentach!

Rok 1978. PRIBO jest już dwulatkiem. Buduje sobie solidny barak koło Fabryki Przewodów Nawojowych i ustawia w nim biurka dla całego zaplecza techniczno-administracyjnego. Scena z KSR-u: w głosowaniu zostaje zatwierdzony plan — 333 mln zł.

Fragment scenariusza. Na budowie ludzie spoglądają na zegarki, czekają, zrywają kartki z kalendarza: poniedziałek, wtorek, środa — roboty nie ma. Kłopoty z zaopatrzeniem. Czwartek — jest wreszcie dostawa. Piątek, wolna sobota, niedziela. Na pierwszej i drugiej zmianie brygady na swoich stanowiskach. Pogania akordowy system pracy, plan przedsiębiorstwa i ambicja — nie zostać w tyle za budowniczymi!

Historię PRIBO można zamknąć krótkim tekstem: Województwo legnickie wykonało w 1978 r. czyli po raz drugi z rzędu, plan budownictwa mieszkaniowego. Duży udział miało w tym PRIBO, które przekroczyło swoje zadania o 4,1 proc.

FILM BATALISTYCZNY

Scena w dyrekcji. Plan na rok 1979 zjednoczenie przysłało w... kwietniu. Jak w takiej sytuacji można ułożyć prawidłowy harmonogram prac? To pytanie nie pa-

da jednak z ust dyrektora. Może je zadać np. dziennikarz, który z budownictwem ma do czynienia od czasu do czasu. Szef firmy może najwyżej zakląć pod nosem. Do roboty zabrał się ze swoimi ludźmi zaraz po wyrzuceniu starych kalendarzy. Cel jest jasny. PRIBO ma „uzbroić” w tym roku 5 tys. nowych mieszkań wybudowanych w woj. legnickim. Poza tym na instalacje czekają pawilony handlowe, żłobki, przedszkola, budynki innych instytucji. Wartość prac powinna osiągnąć 379 mln zł. Dy-

To podnosi koszty budownictwa i obniża wskaźniki ekonomiczne. Ale co robić? Ludzie czekają na mieszkania...

Sceny z zakładu produkcji pomocniczej przy ul. Jagiellońskiej. Wysokie, ale małe hale w starych budynkach. Ciężko. Pełno sprzętu mechanicznego i materiałów — rur, łączników, kaloryferów żeberkowych i „fawirów”, blach do instalacji wentylacyjnej. Oprowdza inżynier Stanisław Fronc. Niewiele może pokazać, bo są tylko 4 hale na parterze i jedna (wydział elektryczny) na... trzecim piętrze. Magazyn tablic rozdzielczych wcisnięty obok stanowisk pracy. Ale już prawie gotowe sąsiadnie pomieszczenie. Będzie luz... Część zmontowanych instalacji magazynuje się też w piwnicy.

Oko kamery fotografuje z trzeciego piętra mały kwadrat podwórka, zastawiony stosami rur i innych potrzebnych materiałów. Tu też będzie magazyn.

— To jest tylko kwestia projektu. Budynek wykonamy sami — mówi Stanisław Fronc. Obrusza się też, gdy ktoś powie o jego zakładzie „firma — kogucik”. — Chociaż pracuje tu tylko 50 osób, mamy ponad 100 mln przerobu rocznie!

METAMORFOZA

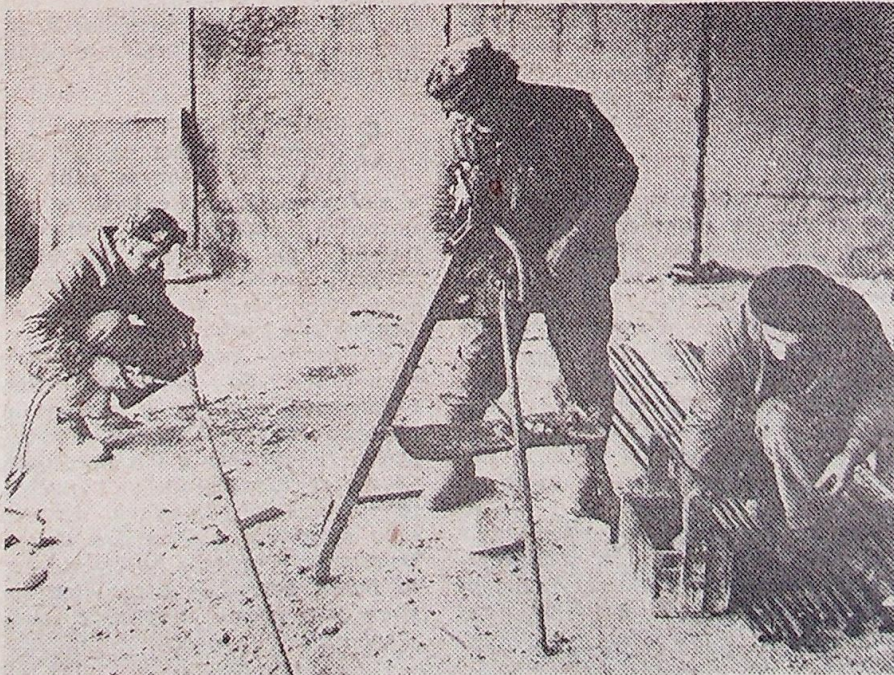
namika w stosunku do roku 1976 — 269,3 proc.!

Przed roczną batalią należy przegłębnie swoje siły. Kamera zatrzymuje się na sylwetce głównego specjalisty d/s ekonomicznych i pracowniczych, Romana Maska.

— Przedsiębiorstwo zatrudnia 600 pracowników, w tym 380 produkcyjnych. Nasze atuty to duże już umiejętności, spore doświadczenie, wysoka wydajność pracy. Minusy — sięgająca 30 proc. fluktuacja, niezadowolające usprzętowanie robót. Całkiem odrębne zagadnienie to zaopatrzenie. Instalacje mieszkaniową montujemy z ok. 3000 elementów. Tylko 60 proc. otrzymujemy w potrzebnych asortymentach wielkościowych i jakościowych. Mamy też kłopoty transportowe, szczególnie z rytmicznością dostaw. Dochodzi do paradoksów — dosłownie po pół worka kształtek trzeba wysłać zuka na kilkusetkilometrową trasę.

Sceny z osiedla Kopernika w Legnicy. Plan pierwszy — wysoki mężczyzna koło trzydziestki, Eugeniusz Ciechan, kierownik robót sanitarnych stoi przed bramą „wysokościowca”. Wokół błoto i głębokie koleiny samochodów i ciężkiego sprzętu. Tło — budynek, obok „żuraw” tu i tam chodzą ludzie w wacikach i kaskach. Eugeniusz Ciechan przerzuca deskę nad głębokim dołem z błotem, ale z nim przejdzie po niej, powie:

— Instalacje wykonują 3 — 4-osobowe brygady specjalistyczne. Jedne robią gaz, inne c.o., jeszcze inne wodę i sanitarkę. Za biurkiem można sobie łatwo wyliczyć, ile czasu zabiera „uzbrajanie” jednego mieszkania. Centralne ogrzewanie — 1,5 godziny. Gaz (montaż „gałazki” i kuchenki) — 1,5 godziny. Instalacja wodno-kanalizacyjna (wanna, umywalka, muszla, zlewozmywak) — całą dniówkę. Roboty elektryczne — 4 godziny. My pracujemy inaczej. Np. w jednym dniu montujemy w całej klatce, w 20 mieszkaniach wanny. W drugim — zlewozmywaki itd. Ale trudno właściwie odpowiedzieć, ile to czasu trwa.



Trwają prace instalatorskie i budowlane w pierwszym obiekcie nowoczesnej szkoły na osiedlu Przylesie w Lubinie. Na zdjęciu: Brygada spawaczy Adama Krajewskiego z Przedsiębiorstwa Instalacyjnego Budownictwa Ogólnego — Józef Jacenty, Stanisław Olejniczak i Jan Dudziak.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

Wyliczenia to jedno, a życie — drugie. Dużo zależy od głównego wykonawcy — budowlanców. W teorii, powinni nam oddać gotowy stan surowy, abyśmy sobie nie przeszkadzali i nie marnowali własnej roboty. Jest inaczej. Mają opóźnienia, więc wyprzedzamy ich. Założymy wanny, a oni przyjdą dopiero malować łazienki. Zachlapią wanny. Sprzątaczkę skrobia farbę szpachelkami, porysują i już strata. Czasu i materiału. Wanny trzeba wymienić na inne...

Blok na Koperniku II. Przed bramą świeży beton. Na schodach gruz. W mieszkaniach na I piętrze murarze tynkują płyty. Między nimi kręcą się instalatorzy. Pokój zastawiony grzejnikami opartymi o nowe tapety. „Nie im nie będzie” — słychać. Nie ma gdzie się ruszyć. Grzejniki przeszkadzają budowlanym. Budowlani instalatorom lub odwrotnie. Są już wanny, muszle, kaloryfery, gaz i woda. Trzeba jeszcze zamontować kran, umywalkę, zlewozmywak i kuchenkę. PRIBO jest zadowolone, bo w tej klatce zdąży do końca kwietnia z latwością. Nawet wyprzedzi termin...

Prawdziwa batalia z czasem rozpocznie się, gdy raz i drugi zawiedzie zaopatrzenie, gdy spietrzy się ilość mieszkań do „przerobu”. Może to być czwarty kwartał. Może szybciej.

FILM SPORTOWY

W czołówce można napisać „BIEG”. Scenariusz oszczędny. Do realizacji wystarczy stadion i dwie grupy zawodników. Jedni mają koszulki z literą „P” — „Potrzeby”. Wystartowali do biegu już dawno i zrobili wokół stadionu kilka okrążeń. Druga grupa z literą „M” — „Możliwości”. Wystartowała dopiero przed chwilą i próbuje odrobić stracony dystans. Po kolejnych okrążeniach sędziowie mierzą dzielący biegaczy dystans: raz maleje, a raz niepokojąco wzrasta. „Potrzeby” biegną coraz szybciej. Jakby przybywało im sił i wydłużały się nogi. „Możliwości” śrubują tempo. Przyspieszają. W tej grupie możemy umieścić naszego bohatera.

PRIBO to przedsiębiorstwo, którego robotnicy i dyrektorzy nie boją się powiedzieć, że stanęło na nogi. Co jeszcze hamuje ich pośpiech za „Potrzebami”? Np. sprawa łazienek. Jest kilka wariantów ich wykonania, skracających proces technologiczny. Pierwszy: niektóre fabryki produkują całe kabiny — z drzwiami, muszlą i wanną. Drugi: montaż wanien już w fabryce domów. Trzeci: montować „wtopić” w fabryce domów rozgałęźniki do instalacji wodnej. Po co kuć dziury w płycie?

Organizacja pracy na Koperniku II też nie jest najlepsza. Dlaczego budowlani nie chcą przekazać instalatorom kilkadziesiąt metrów placu budynku na pod ręczny magazyn? Bywa, że po jedną kształtkę trzeba chodzić kilkaset metrów! Czy nie szkoda czasu fachowców?

INFORMACJA po seansie: czarno-biały obraz PRIBO rozjaśniają rumieńce ostatnich sukcesów. Lokatorzy nowych mieszkań zadecydują, czy kolejne dzieje tego przedsiębiorstwa zostaną zapisane w technicolorze.

GRZEGORZ CHMIEŁOWSKI

KONKRETY ● 7

ADAM KRAJEWSKI jest spawaczem i brygadziwą w Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjnych Budownictwa Ogólnego. Pracuje zawsze tam, gdzie trzeba roboty przyspieszyć, gdzie jest najtrudniej. Z opinii Rady Zakładowej: „Krajewski jest sumienny, zdyscyplinowany i koleżeński. Roboty instalacyjne wykonywane przez niego zawsze są najwyższej jakości. Swoje doświadczenie zawodowe chętnie przekazuje młodszemu”. Posiada Odznakę Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

— Gdyby to było w mojej mocy, doszłifowałbym współpracę między moim przedsiębiorstwem a generalnym wykonawcą, Zakładem Budownictwa Ogólnego. Budowlani niedokładnie wykonują wiele prac i my musimy poprawiać np. otwory w płytach, przez które mają przechodzić rury. Druga sprawa to dotrzymywanie terminów robót budowlanych. Zbyt często stoimy, bo nie zapewnili nam frontu robót. Trzeba jeszcze dopracować terminowość dostaw i jakość prefabrykatów z naszego zakładu produkcji pomocniczej. Potrzebne są dobre gwinty i hydrowęzły po próbie ciśnieniowej, a nie buble... Przydałaby się pakamera na materiały i narzędzia. Magazynujemy je prawie bez zamknięcia! Te rzeczy bym zmienił, żeby się lepiej i wydajniej pracowało.

OD 21 LAT pracuje w legnickiej „Milanie” **WACŁAWA CYTACKA**. Najczęściej można ją spotkać przy czyszczeniu betretów. Czasem jest też formowaczką... W charakterystyce podpisanej przez dyrekcję czytamy: „W okresach trudnych dla zakładu przechodzi do innych prac, na inne fazy produkcyjne, przyczyniając się do utrzymania rytmiki produkcji. Jest tam, gdzie powstają „wąskie gardła”. W roku 1978 wykonała swoją normę w 177 proc.”. Wacława Cytacka jest też honorowym krwiodawcą. Oddała już 3670 ml płynu, który uratował życie innym.

— Niedawno majstrowa przysłała po mnie do domu, żebym pomógł. Przyszedłem. Zawsze pracuję drugą zmianę, gdy trzeba kogoś zastąpić!

— Inne pracownice nie biorą zastępstw, bo są przyzwyczajone do jednej pracy i w innej więcej się napracują, a mniej zarobią. — Mówi majstrowa Jolanta Myśliwiec. — Na Cytackiej mogą polegać. Dla niej pieniądze nie są najważniejsze i dlatego uważam, że zasłużyła sobie w pełni na tytuł Człowieka Konkretniej Roboty.

STANISŁAW SOLTYSIK pracuje w jawnoskiej Fabryce Wyrobów Metalowych od 3 maja 1948 roku. Jest ślusarzem i brygadziwą w Dziale Utrzymania Ruchu.

Opracował wiele projektów racjonalizatorskich. Pełni funkcje społeczne. M. in. jest członkiem Egzekutywy KZ PZPR, członkiem Rady Zakładowej i przewodniczącym Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. „Odznacza się wyjątkową prawością charakteru, wysoką kulturą osobistą i przywiązaniem do zakładu” — napisał fabryczny kolektyw we wniosku o uznanie Soltysika Człowiekiem Konkretniej Roboty.

— Od ub. roku bardzo ciężko jest pracować. Brak wielu podstawowych części. Coraz bardziej daje

się odczuć ciasnota starych hal. Dlatego potrzebne jest jeszcze większe zaangażowanie ludzi. Wielu pracowników jest sumiennych, ale są i tacy, którzy, jeżeli ich się nie przypilnuje — nie nie zrobią! Teraz jestem na chorobowym. Nadeśmienie — „odzywają się” lata spędzone w czasie wojny w obozie pracy. Dotychczas byłem zdrowy. Przez 30 lat wzięłem może z pół roku chorobowego...

GÓRNICZY ZG „Konrad” wytypowali **STANISŁAWA SŁABIĄKA**. Pracuje przy miedzi od 1955 roku. Należy do założycieli Socjalistycznego Wzrostu Zawodnictwa Pracy w tej kopalni. Teraz jest górnikiem strzałowym. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

— Od początku pracy nie mam ani jednej bumelki. Dopisuje mi zdrowie. Dobrze „żyć” z dozorem. Niezle zarabiam, więc żona nie musi pracować. Do kopalni poszli synowie. Jeden pracuje na „Rudnej”, a drugi w „Polkowicach”. Podtrzymują rodzinną tradycję...

TEODORA PLACZKOWSKA pamięta Lubin lat pięćdziesiątych. Zaczynała wtedy swoją pracę zawodową jako młodszą pielęgniarkę. Przez 20 lat była oddziałową bloku operacyjnego w szpitalu, a teraz jest przełożoną w Miejskiej Przychodni Rejonowej nr 1 w Lubinie. „Potrafi we właściwy sposób kierować zespołami pracowników” — czytamy w charakterystyce. Od pięciu kadencji jest członkiem Egzekutywy POP, a także działa w Miejskiej Komisji Kontroli Partijnej. Jest odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

— Pielęgniarka powinna poświęcać swój czas wyłącznie chorym. Tak jednak nie jest. W szpitalu musi pełnić funkcje zaopatrzeniowca swojego oddziału, musi spełniać wiele obowiązków, które mogłoby z powodzeniem wykonywać pracownicy administracyjni. Może dlatego nie zawsze starcza jej sił, aby chorego cierpliwie wysłuchać i pocieszyć, usmiechnąć się do niego, poradzić w trudnej chwili...

Pielęgniarki są dobrze przygotowane do zawodu, ale potrzebne są kursy specjalistyczne, bo współczesna medycyna to wielki zbiór specjalizacji. Takich szkoleń jednak nie ma zbyt wiele...

LEOKADIA MAŁASZEWSKA rozpoczęła swoją pracę w Kotli w 1946 roku i tu jest nauczycielką do dziś. Zdobyła wyższe wykształcenie. Uczy języka polskiego, historii i wychowania obywatelskiego. Drogę do doktoratu zagroziła jej choroba. Odznaczona jest Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

— Jaki powinien być nauczyciel? Trudne pytanie... Wiem, jaki być nie powinien. Musi wiedzieć, że pieniądze to nie jest główny cel jego pracy. W tym zawodzie potrzebne jest poświęcenie. Rzetelne lekcje to podstawa. Poza tym powinien pomóc słabszym uczniom, zorganizować akademię czy jakąś imprezę kulturalną, namówić do czynu społecznego. Jeżeli uczy patriotycznych postaw moralnych — niech sam je reprezentuje! Jeżeli uczy dobrej pracy — niech będzie jej uosobieniem! Żadna podręcznikowa teoria nie przemówi do dziecka tak mocno, jak przykład nauczyciela!

OD LAT CZOŁOWE miejsca we współzawodnictwie kombajnistów gospodarstwa rolnego w Ludwikowie zajmuje **TADEUSZ LESIAK**. Podwyższając swoje kwalifikacje uzyskał tytuł Mistrza Obsługi Maszyn Rolniczych. W ubiegłorocznej akcji żniwnej wymłócił zboże na 100 ha i przysporzył gospodarstwu 520 ton ziarna.

— Traktorzysta to trudny zawód. Kierowca ma „na głowie” tylko pojazd i drogę. Traktorzysta musi umieć orać, kultywować, rozwozić obornik i przeorywać go, kosić, mechanicznie nawozić itd. Do tego potrzebny jest sprawny sprzęt. To jest rzecz najważniejsza. Nie może jednak liczyć tylko na mechaników. Powinien uważnie jeździć po polu, dbać o powierzone urządzenia i ciągnik. W naszym gospodarstwie jest już wielu dobrych traktorzystów...

WITOLD FEDOR jest starszym odprawiaczem na stacji towarowej w Miłkowiecach. Na kolei pracuje już 21 lat. Obecnie pełni też funkcję sekretarza POP. „Dał się poznać, jako człowiek sumienny, posiadający duże wiadomości fachowe, które umie wykorzystywać w swojej codziennej pracy” — mówi o Fedorze naczelnik stacji Miłkowiec.

— Nie wyobrażam sobie innej pracy. Może to przyzwyczajenie?... Zresztą wiem, że tu jestem potrzebny. Dobrze teraz zarabiam i mam czas na uprawę swojego ogródka, bo pracuję na jedną zmianę. Nasza organizacja partyjna finalizuje sprawę schroniska dla manewrowych. Ci ludzie pracują po 12 godzin na powietrzu i nie mają przyzwoitego pomieszczenia, aby zjeść posiłek regeneracyjny, przebrać się czy ogrzać. Dyrekcja obiecuje, że w tym roku schroniska będą...

HUTA Miedzi „Głogów” postuluje, aby w poczet Ludzi Konkretniej Roboty wpisać **STEFANA BENIA**. Jest elektrolizerowym i jednocześnie brygadziwą brygady gospodarczej. Działa społecznie w hucie, a także na osiedlu mieszkaniowym Kopernik w Głogowie.

— W Polsce jest zaledwie sześciu elektrolizerowych miedzi. Moja praca polega na dozowaniu składników stopu. Tu potrzeba apłekar-skiej dokładności, uwagi i cierpliwości. Myślę, że dyrekcja powierając mi taką funkcję, nie zawiodła się na mnie... Zresztą, ja praca to moja pasja! W chwilach wolnych szefuję brygadzie gospodarczej. Pilnuję, aby na wydziale było czysto. Żeby działaty urzędnicy sanitarni. To też jest ważne w zakładzie pracy.

SPÓLDZIELNIA Usługowa w Głogowie miała zakład ślusarski, w którym nikt nie chciał pracować. Nie było w nim narzędzi i maszyn. Był zadłużony. Przejął go wreszcie **WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI** i dziś zakład pokazywany jest jako przykład dobrej roboty i organizacji.

— Nasze pięć centralnego ogrzewania do domków jednorodzinnych zdobyły I miejsce na ubiegłorocznych Targach Poznańskich. Ruszyliśmy z ich produkcją. Ciągłe je ulepszamy, wykonujemy w różnych wielkościach. Dotychczas sprawują się bardzo dobrze. Uważam, że recepta na powodzenie w moim zawodzie i w wielu innych jest prosta: myśleć i pracować!



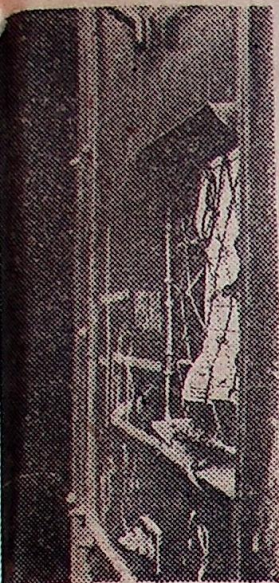
WITOLD FEDOR

LUDZIE KONKRETNEJ ROBOTY ROKU 1978

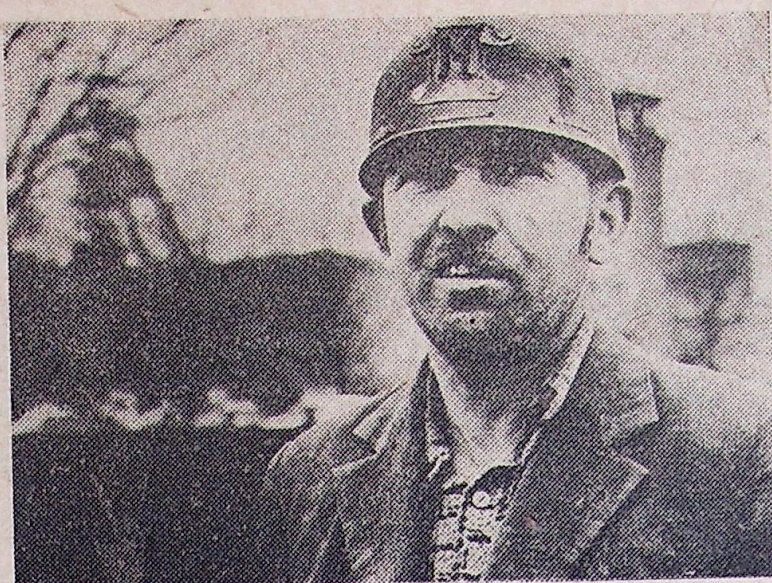


STANISŁAW SOLTYSIK

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK
Tekst: GRZEGORZ CHMIEŁOWSKI

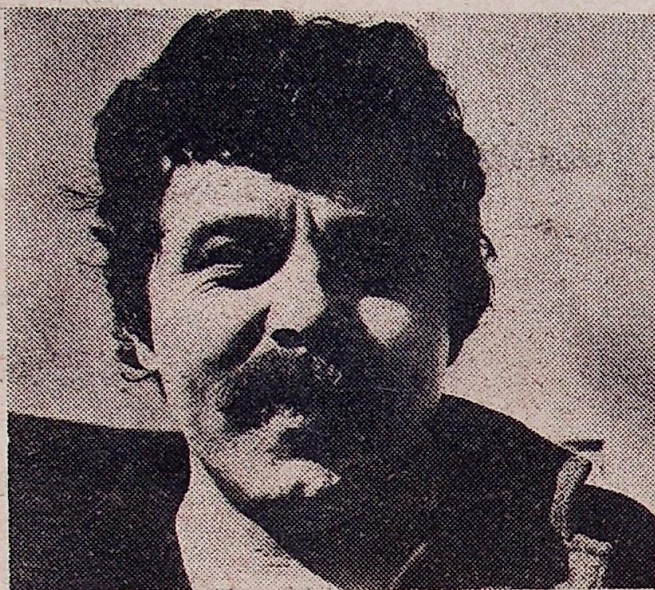


WACŁAWA CYTACKA



STANISŁAW SŁABIAK

ETNEJ
1978



STEFAN BEŃ



WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI



TEODORA PŁACZKOWSKA



ADAM KRAJEWSKI

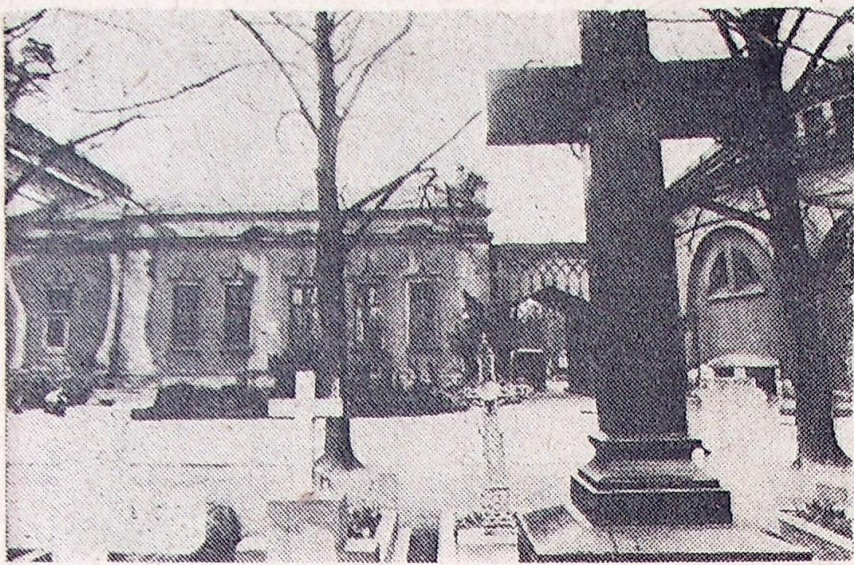


TADEUSZ LESIAK



LEOKADIA MAŁASZEWSKA

SOŁTYSIK



Tragicznym symbolem hitlerowskiego ludobójstwa jest Muzeum-Krematorium na cmentarzu w Legnicy...

NIGDY NIE ZAPOMNIEĆ!

KWIECIEŃ już od wielu lat obchodzony jest w naszym kraju jako Miesiąc Pamięci Narodowej, jako okazja do przypomnienia wkładu narodu polskiego w walkę z hitlerowskim faszyzmem i poniesionych w niej ofiar, braterstwa broni, przyjaźni i solidarności młodzieży, członków ruchu oporu i byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Oddajemy w tym miesiącu hołd polskim żołnierzom, partyzantom i powstańcom, którzy polegli w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny. Czujemy pamięć żołnierzy radzieckich, którzy zginęli na polskiej ziemi, czujemy pamięć byłych więźniów zamordowanych w obozach hitlerowskich...

Wiedzę o niedawnej, a jakże tragicznej przeszłości, o trudzie i walce żołnierzy i partyzantów, o bohaterstwie i heroicznej postawie całego narodu polskiego, przekazuje się młodemu pokoleniu, aby uczyć je miłości do Ojczyzny, aby wreszcie — nikt nigdy nie zapomniał koszmaru okupacyjnej nocy.

W całym województwie legnickim trwają obchody Miesiąca Pamięci Narodowej. W tym roku poprzedzają one uroczystości związane z 35-leciem powstania Polski Ludowej i 40 rocznicą agresji niemieckiej na Polskę. Najbardziej wymowną formą przypominania czasu II wojny światowej są miejsca pamięci narodowej.

W województwie legnickim są 64 miejsca pamięci narodowej. Na szczególną uwagę zasługuje cmentarz żołnierzy radzieckich w Legnicy. W centralnym jego punkcie znajduje się pomnik ku czci poległych żołnierzy, wzniesiony staraniem władz politycznych i administracyjnych byłego województwa wrocławskiego, Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tradycyjnie już członkowie terenowych ogniw ZBoWiD, wspólnie z młodzieżą i wojskiem wykonują wiele prac porządkowych wokół miejsc upamiętnionych walką i męczeństwem naszego narodu. Pracami zostały objęte cmentarze żołnierzy, obiekty wokół pomników, płyty pamiątkowe, obeliski.

Tragicznym symbolem hitlerow-

skiego ludobójstwa jest ekspozycja Muzeum — Krematorium na cmentarzu w Legnicy. Z inicjatywy aktywu ZBoWiD stworzono w tym miejscu Muzeum Pamięci Narodowej, którego opiekunem-gospodarzem jest Komisja Historyczno-Propagandowa przy Kole Miejskim w Legnicy.

Ekspozycja jest skromna, ale jakże wstrząsa widok osmolonych rusztów i okopconych wnętrz pieców...! Zebrano trochę plansz z nazwiskami, liczbami, powiększone fotografie kamieniolomów Gross Rosen i wychudłych szkieletów ludzkich. Gipsowa figurka więźnia w pasiaku z literą „P” w czerwonym trójkącie przedstawia jednego z mieszkańców Legnicy, który przed śmiercią zapragnął w ten sposób uwiecznić siebie — jak-

by chcąc przekazać następnym pokoleniom, że tego pasiaka nie zdoła z siebie zerwać już nigdy... To tutaj składa się wiązanki kwiatów, czci pamięć zamordowanych. Tu właśnie przedstawiciele ZBoWiD wręczają delegacjom ze szkół, zakładów pracy urny z prochami więźniów do izb pamięci narodowej.

„My, kombataneci, pragniemy wam przekazać te prochy pomordowanych więźniów z obozu koncentracyjnego — abyście pamiętali. Pamiętajcie! Niech ta urna z prochami będzie dla was symbolem ludzkiej narodowej tragedii...”. Z innych miejsc pamięci narodowej warto wymienić Izbę Pamięci ~~Władz~~ ~~Władz~~ ~~Władz~~ w Głogowie, Salę Tradycji Ośrodka Wojsk Łączności im. Marcelego Nowotki, Muzeum Armii Radzieckiej, pomnik marszałka Konstantego Rokossowskiego w Legnicy i wiele, wiele innych.

Najwięcej izb pamięci narodowej jest w szkołach. W sumie w placówkach oświatowych woj. legnickiego są 24 izby oraz 39 ekspozycji pamięci narodowej. Podkreślić trzeba, że niemal w każdej szkole wykonano m. in. miniaturowe pomników z opisem upamiętnianym wydarzenia i miejsca walk narodu i żołnierza polskiego z faszyzmem oraz polsko-radzieckiego braterstwa broni. Najlepsze, najwymowniejsze ekspozycje zorganizowano w: Zespole Szkół Górniczych w Lubinie, Zespole Szkół Budowlanych w Legnicy, szkole w Suchej Górnej (gm. Polkowice), Szkole Podstawowej nr 4 w Legnicy, Zbiorczej Szkole Gminnej w Paszowicach, Szkole Podstawowej nr 3 w Złotoryi...

POWSTAWANIE coraz to nowych izb pamięci narodowej jest najlepszym dowodem, iż młode pokolenie pamiętać będzie o ofiarach poniesionych przez ojców w walce z hitlerowskim najeźdźcą i że młodzi również staną na straży wolności i niepodległości, na straży zdobyczy socjalizmu.

mgr FRANCISZEK MAZIAK



W legnickim Zespole Szkół Budowlanych istnieje jedna z najlepiej zorganizowanych izb pamięci narodowej.

Zdjęcia: Waldemar Sikorski

WĘDRUJ Z NAMI



Wspólna akcja „Konkretów” i PTTK „Wędruj z nami” cieszy się coraz większym powodzeniem. W niedzielę, 22 kwietnia, odbyły się dwie imprezy. Przewodnik legnicki JERZY JAROCIŃSKI oprowadzał sporą grupę turystów po Lubinie. W tym samym czasie odbył się pierwszy etap górskiego rajdu na raty „Pokłon duchowi gór”. HALINA BIERWIAZONEK poprowadziła 23-osobową grupę na trasie Płonina — Bolków.

Za dwa dni, 29 KWIETNIA, kolejna ciekawa impreza. W ramach akcji „Niedziela z plecakiem” przewodnik MARIAN HOŁOWNIA poprowadzi wszystkich chętnych szlakiem wulkanów na trasie Jawor — Wąwóz Myśluborski — Jawor. Zbiórka uczestników w niedzielę o godz. 8.00 przy kiosku PTTK na legnickim dworcu PKP. Amatorzy wyjazdu powinni wcześniej wykupić bilety kolejowe do Jawora. Zbiórka wszystkich chętnych z Jawora o godz. 9 na miejscowym dworcu PKP.

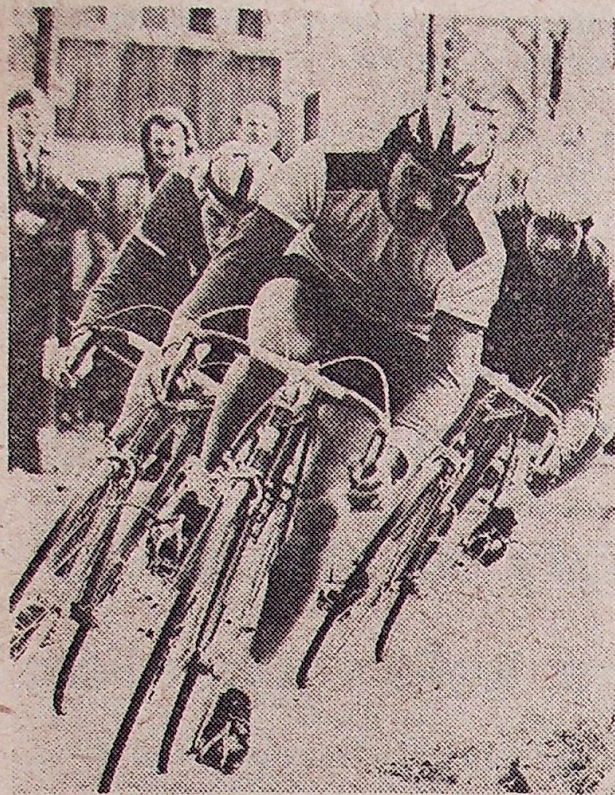
W pierwszych dniach maja obchodzone będą Dni Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej. W związku z tym legnickie PTTK organizuje przegląd barwnych przeżyczeń krajoznawczych związanych z tematyką bułgarską. Przegląd odbędzie się 4 maja o godz. 17 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Legnicy. Wszelkich informacji udziela Zarząd Oddziału PTTK w Legnicy, Rynek 27, tel. 267-44, gdzie do wglądu jest regulamin imprezy.

DWA PUNKTY ZAGŁĘBIA

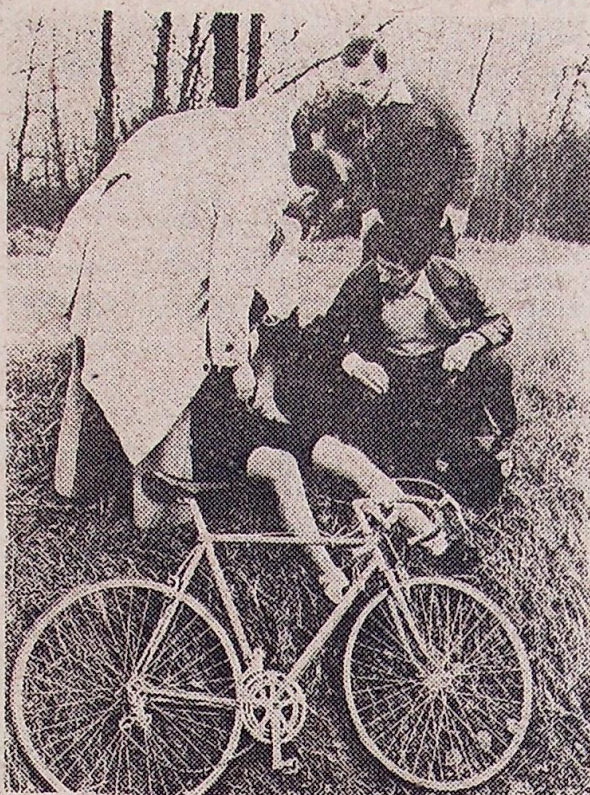
Piłkarze Zagłębia Lubin w każdym meczu II ligi starają się zdobyć jakieś punkty, gdyż zdają sobie sprawę, że muszą się bronić przed spadkiem. Tak też było w sobotę, 21 kwietnia, w pojedynku z zajmującą ostatnie miejsce w tabeli Gopłanią Inowrocław. Gospodarze od pierwszych minut spotkania uzyskali wysoką przewagę, zdobywali wiele rzutów różnych (w całym meczu egzekwowali ich 15), ale nie mogli zmusić do kapitulacji dobrze usposobionego bramkarza Gopłanii — Szeląga. Na pierwszą i — jak się okazało — jedyną — bramkę trzeba było czekać aż do 72 minuty, kiedy to Biegun celnie strzelił z odległości około 20 metrów. W przekroju całego meczu w zespole lubińskim najlepiej zaprezentowali się Zuchowski i Szumański.

Zagłębie wystąpiło w składzie: Sambor, Juszkalik, Malawski, Rupa, Szumański, Olszewski, Ligus (Stańczyk), Drzystek, Zuchowski, Konieczny, Dymek (Biegun). Zespół prowadzili w tym meczu Joachim Szoltysek jako konsultant klubu oraz Roman Badak.

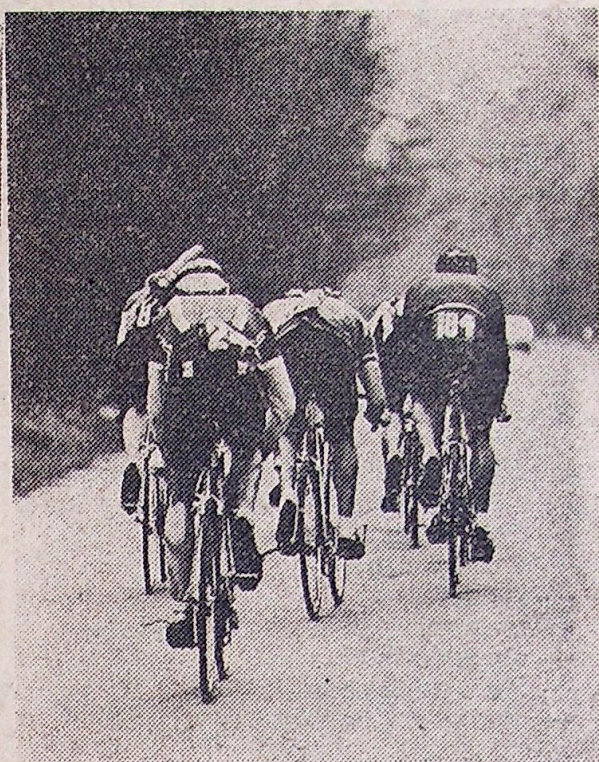
Nie wiedzie się ostatnio legnickiej Miedzi w rozgrywkach o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Po bezbramkowym meczu z Dozametem Nowa Sól legniczanie wystąpili w Kluczborku i przegrali z Metalem 0:2. Po ostatniej przegranej różnica między prowadzącą Odrą Wrocław i Miedzią wzrosła do sześciu punktów i w tej sytuacji wydaje się, że drużyna legnicka nie zdoła nawiązać kontaktu z liderem. Drugi przedstawiciel zagłębia w klasie „M” Chrobry Głogów zremisował w wyjazdowym pojedynku ze Stalą Brzeg 1:1.



Sławomir Podwójniak — zwycięzca wyścigu i klasyfikacji na najaktywniejszego, zawsze był w czołówce.



Kraksa na drugim etapie, w czasie której ucierpiał wielu kolarzy. Lekarska pomoc okazała się niezbędna...



Ta ucieczka na drugim etapie skończyła się niepowodzeniem...

TRZY PUCHARY DLA SŁAWOMIRA PODWÓJNIAKA



158 kolarzy z całego kraju wystartowało w piątek, 20 kwietnia, do tradycyjnego, już czterdnastego, wyścigu „Szlakiem Grodów Piastowskich”, rozgrywanego od lat na szosach zagłębia miedziowego. Na starcie stanęła cała czołówka poza ścisłą kadrą, przygotowującą się do tegorocznego Wyścigu Pokoju. Przez trzy dni oglądaliśmy zaciętą rywalizację utytułowanych zawodników, którym przewodził były mistrz świata Janusz Kowalski, z atakującą ich młodzieżą. Szturm młodzieży w pełni się powiódł, a na najwyższym podium stanął młody, 23-letni SŁAWOMIR PODWÓJNIAK z LKS Budowlani Wieluń.

Podwójniak dał o sobie znać dopiero na trzecim, najtrudniejszym, etapie. W pięknym stylu wygrał trzy premie górskie na szczycie koło Pomocznego, zdobył cenne sekundy bonifikaty i został liderem. W ostatnim dniu (kryterium uliczne w Lubinie) cały czas jechał na przedzie i nie pozwolił odebrać sobie zwycięstwa w całym wyścigu. W końcowej klasyfikacji wyprzedził Tadeusza Skrzypka (Stal FSO Warszawa), Franciszka Ankudowicza (Stomil Dębica), Janusza Kowalskiego (Stomil Poznań), Janusza Bieńka (RLKS Wrocław), Jana Raczkowskiego (Start Lublin), Ryszarda Wiczorka (Romet Bydgoszcz), Andrzeja Kaczmarka (Stomil Poznań), Piotra Łoniewskiego (Flota Gdynia) i Jana Faltynę z wrocławskiego Dolmela. Za zwycięstwo w wyścigu Sławomir Podwójniak otrzymał puchar „Gazety Robotniczej”. Ponadto zdobył puchar „Konkretów” dla najaktywniejszego zawodnika oraz puchar Rady Wojewódzkiej LZS dla najlepszego kolarza pionu wiejskiego.

Zwycięstwo młodego i niezwykle utalentowanego zawodnika nie było dla fachowców zbyt dużym zaskoczeniem. W poprzednim roku razem z kolegą klubowym Janem Majchrowskim wywalczył tytuł mistrza Polski w jeździe parami, jest też członkiem kadry krajowej Ludowych Zespołów Sportowych.

Kolarstwo województwa legnickiego znajduje się dopiero w powijakach i nikt nie liczył na jakieś rewelacyjne wyniki reprezentantów Chrobrego Głogów, Górnik Polkowice i Legrolu Legnica. Sam fakt dopuszczenia do wyścigu sześciu przedstawicieli zagłębia miedziowego świadczy jednak o tym, że dyscyplina ta rozwija się prawidłowo i może pochwalić się już pewnymi osiągnięciami. Z szóstki tej wyścig ukończyło trzech kolarzy. Najlepiej zaprezentował się Bolesław Bald (puchar Wojewódzkiej Federacji Sportu dla najlepszego z województwa legnickiego) z Chrobrego, który zajął 53 miejsce. Jego kolega klubowy Mirosław Wdowiak uplasował się na 59 miejscu, a młodzieńki (pierwszy sezon w kategorii seniorów) Ireneusz Skoczylas z Legrolu

zajął 70 miejsce na 79 zawodników, którzy ukończyli wyścig. Fakt ukończenia przez Skoczylasa tego niezwykle trudnego wyścigu świadczy o dużych już umiejętnościach i znacznie większych możliwościach utalentowanego zawodnika. Nie więc, dziwnego, że organizatorzy przyznali mu puchar Wojewódzkiego Sztabu Olimpijskiego „Moskwa-80” dla autora największej niespodzianki.

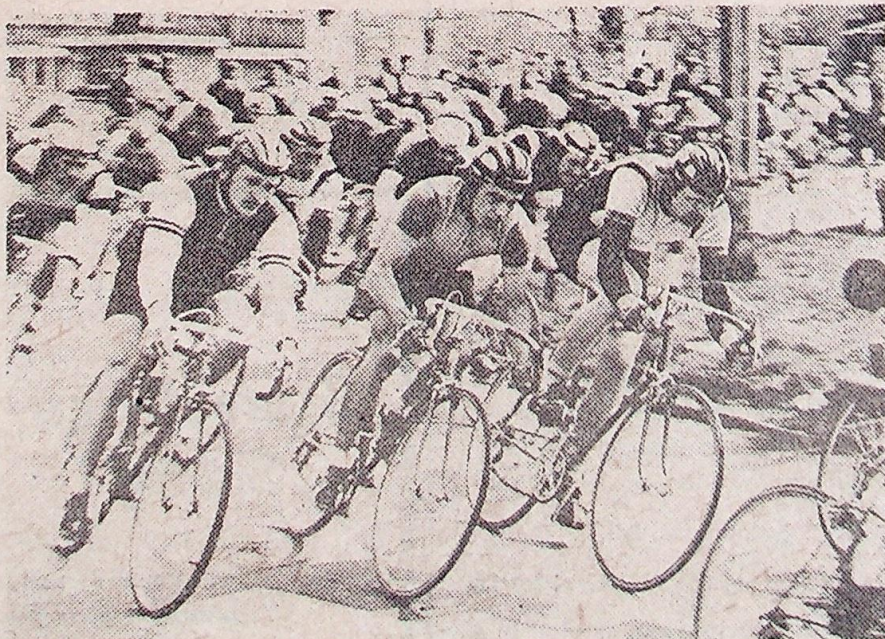
Oceną sportowej strony wyścigu zajmą się szczegółowo szkoleniowcy Polskiego Związku Kolarskiego. Nas najbardziej interesowała strona organizacyjna. Trzeba z całą odpowiedzialnością przyznać, że tradycyjnie już organizatorzy wyścigu spisali się na medal. Efektowne uroczyste otwarcie, zakończenia etapów i całego wyścigu przebiegało wyjątkowo sprawnie i spowodowało, że wszyscy byli bardzo zadowoleni, a uczestnicy opuszczali Lubin w pogodnych nastrojach i zapewniali, że chętnie przyjadą za rok. Całym sztabem organizacyjnym kierował I wiceprezes Wojewódzkiej Federacji Sportu Mirosław Słowiński. Główny ciężar organizacyjny spadł również

i w tym roku na działaczy lubińskich, którym przewodził wiceprezydent miasta Zenon Soltysiak. Trzeba przyznać, że — jak zwykle — Lubinianie spisali się bardzo dobrze, w czym wielką zasługą ofiarnych pracowników Ośrodka Sportu i Rekreacji, a szczególnie bardzo aktywnego Bogusława Rubisza, Tadeusza Grudzińskiego, Henryka Kruglińskiego, Krystyny Szostak i Krystyny Kaczan. Cała ekipa lubińska zapewniła kolarzom dobre zakwaterowanie i wyżywienie w Zespole Szkół Górniczych, sprawnie załatwiała najdrobniejsze sprawy organizacyjne, właściwie przygotowała uroczystości towarzyszące i dobrze zabezpieczyła trasę kryterium ulicznego.

Przed rokiem mieliśmy pewne zastrzeżenia do działaczy głogowskich. Tym razem na mecie w Głogowie nie było żadnych potknięć, w czym zasługa komitetu etapowego kierowanego przez Ryszarda Matuzaka. O Legnicy zawsze pisano bardzo dobrze, gdyż miejscowi działacze wkładali wiele wysiłku we właściwe przygotowanie zakończenia etapu. Podobnie było i w tym roku, w czym zasługa przede wszystkim Stanisława Gołąba i Jerzego Juszcza oraz pracownika miejscowego OSiR. Po raz pierwszy do organizacji imprezy włączyły się Polkowice. W mieście tym odbył się start honorowy do trzeciego etapu. Pełne słowa uznania należą się Milicji Obywatelskiej za wzorową ochronę wyścigu, kolejarzom, licznym przedsiębiorstwom i instytucjom województwa, które udzieliły daleko idącej pomocy, przyczyniając się do sprawnego przygotowania i przeprowadzenia imprezy.

Czternasty wyścig „Szlakiem Grodów Piastowskich” mamy już za sobą. Za rok odbędzie się piętnasty, jubileuszowy, do którego sztab działaczy już się solidnie przygotowuje.

ZYGMUNT ŁUSZCZ



Kryterium uliczne w Lubinie...

Zdjęcia: Krzysztof Raczkowski

CHCESZ ZDOBYĆ ATRAKCYJNY I CIEKAWY ZAWÓD – – ZOSTAŃ KOLEJARZEM!

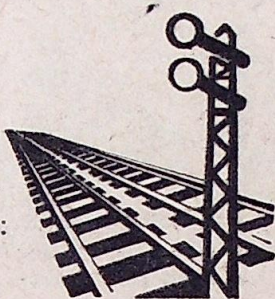
DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
Legnica, ul. Kolejowa 6.

Do pracy w jednostkach kolejowych PKP mogą zgłaszać się zarówno mężczyźni jak i kobiety bez specjalnych kwalifikacji, ponieważ odpowiednie przeszkolenie zawodowe następuje po wstąpieniu do służby kolejowej.

Warunkiem przyjęcia do pracy jest dobry stan zdrowia i wiek od 18 do 50 lat życia.

MĘŻCZYZNOM zapewnia się pracę na stanowiskach:

- manewrowego — zapewniamy hotel pracowniczy,
- dyżurnego ruchu,
- zwrotniczego,
- konduktora,
- maszynisty pojazdu trakcyjnego,
- strażnika SOK,
- montera łączności,
- montera zabezpieczenia.



KOBIETOM natomiast na stanowiskach:

- dyżurnego ruchu,
- nastawniczego,
- zwrotniczego,
- konduktora,
- dróżnika przejazdowego.

Od 1 września 1977 r. **OBOWIAZUJĄ** W KOLEJNICTWIE KORZY-
STNE WARUNKI PŁACOWE.

Pracownicy oprócz uposażenia zasadniczego otrzymują wszystkie świadczenia kolejowe mianowicie: opieka lekarska i ulgi przejazdowe dla pracowników i ich rodzin.

Informacji udzielają **ZAWIADOWCY JEDNOSTEK SŁUŻBOWYCH** PKP w pobliżu miejsca zamieszkania lub dział pracowniczy Dyrekcji Rejonowej KP w Legnicy.

300-k

UWAGA ABSOLWENCI KLAS VIII!

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Legnicy

informuje, że

**ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
dla PRACUJĄCYCH**

przy Lokomotywni Pozaklasowej w Legnicy
i Jeleniej Górze oraz przy Wagonowni Pozaklasowej
w Milkowicach:

OGŁASZA ZAPISY DO KLAS PIERWSZYCH

na rok szkolny 1979/80 w zawodach:

- mechanik urządzeń kolejowych,
- mechanik silników spalinowych,
- operator ruchowo-przewozowy kolei.

Warunkiem przyjęcia jest złożenie w sekretariacie szkół następujących dokumentów:

- podanie (na formularzu ze szkoły podstawowej),
- życiorys,
- trzy fotografie,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Wszyscy uczniowie otrzymują świadczenia przysługujące pracownikom przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” oraz miesięczne uposażenie.

Czas trwania nauki wynosi trzy lata.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia do szkoły i wynagrodzeniu udzielają i wpisów dokonują:

- 1) Zasadnicza Szkoła dla Pracujących, ul. Łukowa nr 3,
59-220 LEGNICA.
- 2) Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących, ul. Krakowska
nr 43,
58-500 JELENIA GÓRA.
- 3) Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych, ul. Kolejowa nr 6,
59-220 LEGNICA.

301-k

TELEGRAM!

W dniu 29 kwietnia (niedziela) sklepy i zakłady usługowe Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego na terenie Legnicy i województwa legnickiego zapraszają w godz. od 10 do 16.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

302-k

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI URZĘDU MIEJSKIEGO

informuje,

że z dniem 11 kwietnia br.

zostały zamknięte

dla ruchu kołowego ulice:

- Złotoryjska i Chojnowska na odcinku od Rynku do ulicy Gwarnej,
- postój taksówek z ulicy Złotoryjskiej (przy Rynku) został przeniesiony w pobliże budynku Sądu Rejonowego przy tej samej ulicy,
- dodatkowo utworzono 2 nowe postoje taksówek przy ul. Piotra i Pawła (obok Domu Towarowego) oraz przy ul. Plutona na Osiedlu Kopernika.

303-k

ZESPÓŁ SZKÓŁ

ELEKTRYCZNO-MECHANICZNYCH

w Legnicy, ul. Lampego 4

OGŁASZA ZAPISY MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

do klas I na rok 1979/80 w zawodzie:

MONTER URZĄDZEŃ TELEKOMUNIKACYJNYCH

Nauka trwa 3 lata. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria szkoły.

Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji, Legnica, ul. Piastowska 72, za wynagrodzeniem miesięcznym zgodnie z przepisami.

Po ukończeniu szkoły absolwentom zapewnia się zatrudnienie w WUT i podległych jednostkach organizacyjnych UT Lubin, Głogów, Jawor, Złotoryja.

Dyrekcja Szkoły 304-k

MOTORYZACYJNE

SAMOCCHÓD CIĘŻAROWY star 25
sprzedam, zamienię na samochód osobowy lub ciągnik. Wiadomość: Lubin
tel. 413-68. 50575-g

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę komputerową nr 111766 wydaną przez Zakłady Górnicze Polkowice, Irena Kwas, Polkowice, ul. Wołodyjowskiego 11/14, woj. Legnica. 445-p

ZGUBIONO PRZEPUSTKĘ komputerową nr 104838 wydaną przez Zakłady Górnicze „Polkowice” na nazwisko Andrzej Mroziak, zamieszkały w Głogowie, ul. Niedziałkowskiego 1/5. 50586-g

WSZYSTKIM

którzy okazali pomoc i wzięli udział
w pogrzebie zmarłego

**Stanisława
Siedy**

Serdeczne podziękowania składa

RODZINA ZMARŁEGO

50584-g

KOLEZANCE

Annie

Lubańskiej

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

M E Ż A

składają:

Podstawowa Organizacja Partyjna,
Rada Zakładowa oraz kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy.

305-lr

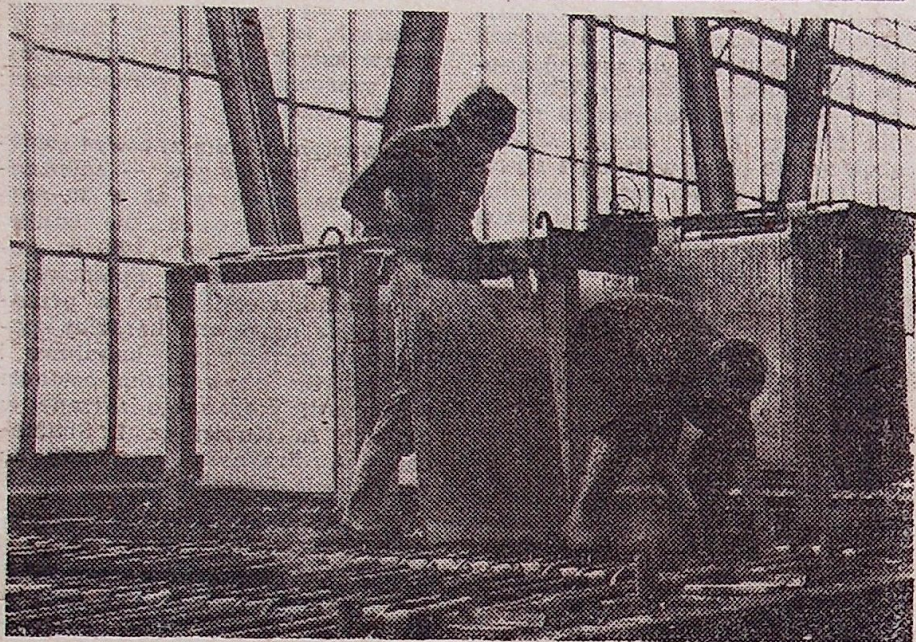
wszystko o miedzi

„ERDENET” ROZPOCZYNA PRODUKCJĘ

Upłynęło zaledwie pięć lat od momentu podpisania radziecko-mongolskiej umowy międzynarodowej o podjęciu wspólnej budowy radziecko-mongolskiego kombinatu wydobywczo-wzbożającego miedziowo-molibdenowego „Erdenet”. Pierwsza część kombinatu rozpoczyna produkcję. Wybudowano kompleks przemysłowy, w którym będzie się wydobywać i przerabiać cztery miliony ton rudy rocznie: zbudowano kopalnię, zakład wzbogacania rudy,

dostarczyć miliony ton ładunku — ułożono na terytorium MRL 168 km linii kolejowej, wybudowano 180-kilometrową szosę z Darchanu do Erdenet. Przyszły kombinat nie mógłby również funkcjonować bez olbrzymich ilości wody. Nieprzerwanie trwały w związku z tym prace przy budowie 64-kilometrowego wodociągu doprowadzającego wodę z rzeki Selengi.

Jak powiedział reporterowi „Prawdy” kierownik budowy A. Czekaszow, „niewiele jest w świecie takich gigantów, jakim będzie po uruchomieniu pełnych mocy produkcyjnych „Erdenet”. W jego budowie i wyposażeniu uczestniczy 414 fabryk, m. in. „Uralmasz”, Nowokrymatorska Fabryka Maszyn...



Wydział elektrorafinacji — ważne ogniwo hut miedzi...
Fot. Krzysztof Raczkowski

warsztaty remontowo-mechaniczne, centralną kotłownię, magazyny, garaże... Zmontowano ponad 60 tysięcy ton konstrukcji metalowych i około 200 tysięcy metrów kwadratowych elementów prefabrykowanych z żelazobetonu, ułożono 400 tys. m kw. betonu monolitycznego, wykonano ponad 130 tysięcy metrów kwadratowych muru z cegieł...

Z radzieckimi i mongolskimi budowniczymi współpracowały tysiące innych specjalistów. Pierwsi na placu przyszłej budowy byli geolodzy, następnie w ciągu 18 miesięcy jeden z instytutów specjalistycznych Ministerstwa Hutnictwa Metali Kolorowych ZSRR opracował kompleksowy techniczny projekt kombinatu... Do rejonu budowy przeciągnięto linie wysokiego napięcia długości 407 km z przygranicznej elektrowni wodnej w ZSRR. Na miejsce budowy trzeba było jak najszybciej

Całe wyposażenie kombinatu wykonane jest zgodnie z wymogami najnowocześniejszej techniki. Wyprodukowane ono zostało i w całości dostarczone przez Związek Radziecki...

„Przygotowanie kadr dla potrzeb kombinatu jest najważniejszym zadaniem organizacji partyjnej naszego miasta — mówi pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej w Erdenet, Z. Bańcragcz. W obrębie kombinatu produkcyjnego istnieje szkoła przyzakładowa, kształcąca specjalistów. Wiele mongolskiej młodzieży uczy się również w innych miastach, a przede wszystkim w radzieckich uczelniach, technikumach, szkołach zawodowych. Tyśiące osób wykształciły brygady produkcyjne „Najramdał — Drużba”, gdzie razem pracowali robotnicy radzieccy i mongolscy. W ciągu czterech lat przygotowano

w ten sposób do pracy w uruchamianym kombinacie ponad 5 tysięcy robotników. Ponad tysiąc mongolskich robotników podwyższyło swoje kwalifikacje, a ponad 300 — zdobyło dwa, a nawet trzy zawody...”

(Wg Prawdy, 14 I 79)

ZAMBIA: PORT OGARNIĘTY SZTORMEM

Zambia musi płacić bardzo wysoką cenę za transport eksportowanej przez siebie miedzi — Tanzania zwiększyła dwukrotnie opłaty za wszystkie towary zambijskie składowane w porcie Dar es Salaam. Kosztuje to Zambię dodatkowo milion dolarów tygodniowo, pogarszając i tak już niekorzystny bilans importowy. Zambijscy twierdzą, że w porcie Dar es Salaam zalega 70 tysięcy ton miedzi czekając na dalszy transport. Tanzania nie zgadza się z zarzutem małej sprawności portu i twierdzą z kolei, że zwłoka w transporcie wynika z opieszałości zambijskiej części kolei Tan-Zam i złej organizacji transportu drogowego w Zambii.

Sytuacja ta w sposób bardzo niekorzystny odbija się na przemyśle górniczym Zambii, który dodatkowo ponosi straty wynikające z długo trwającego, niskiego poziomu cen metalu. Przemysł miedziowy kraju przewiduje straty w tym roku rzędu 100 milionów dolarów, o ile nie uzyska od rządu wystarczających sum w walucie obcej na zakup nowego sprzętu górniczego, części zamiennych i o ile zostanie powstrzymana ucieczka białych fachowców pracujących w branży. Na przykład, Nchanga Consolidated Copper Mines (NCCM) utraciła 108 fachowców, którzy w 1978 roku wyjechali za granicę, Roan Consolidated Mines (RCM) — 150 pracowników. Kopalnie potrzebują 5200 „ekspatriowanych” pracowników (w oryg. expatriate workers), a dysponują tylko siłą roboczą liczącą 4200 osób. Wśród ludzi, którzy obecnie opuszczają kraj znajdują się doświadczeni pracownicy o długim stażu pracy. Nie odpowiadają im obecne warunki pracy — obniżenie pensji ekspatriacyjnych, wysokie podatki dochodowe i niższy poziom poborów, w porównaniu np. z Afryką Południową.

Masowe wyjazdy wywierają niekorzystny wpływ na sytuację w przemyśle miedziowym. David Phiri, prezes RCM oświadczył, że z powodu braku wykwalifikowanych pracowników do przeprowadzenia bieżących remontów pracujących od 40 lat maszyn trzeba sprowadzać fachowców drogą lotniczą z zagranicy. Maszyny, których obsługa i naprawa trwała zwykle około sześciu godzin, teraz naprawia się w ciągu całej doby pracy.

(Wg The Economist, 27. I. 79)

LISTY

Nie chcemy się spóźniać

Sprawą, która nurtuje mieszkańców kilku wsi jest problem kursowania autobusu relacji Sucha Górna — Lubin, który dowozi pracowników do pracy na terenie Polkowic i Lubina.

Z miejscowości Moskierzyn odjazd tego autobusu jest o godzinie 6.42 — autobus spóźnia się co najmniej o godzinę albo nie przyjeżdża wcale. A przecież pracownicy spóźniający się do pracy ponoszą konsekwencje służbowe.

Myślę, że lubiński PKS powinien coś zmienić w swojej pracy.

Dojeżdżający
(5 podpisów)

Same zmartwienia

4 stycznia 1978 roku otrzymaliśmy klucz do M-4. Radość była duża. Jednak szybko minęły szczęśliwe chwile. Już w maju ubiegłego roku po raz pierwszy wystąpiły bardzo mocne zacieki w łazience na suficie i ścianach. Natychmiast zgłosiłam ten przeciek w ADM przy ul. Pawiej 4. Oczywiście przyszedł przedstawiciel ADM, zapisał usterki. Kilkakrotnie pisano zawiadomienia, że będzie chodziła komisja. Lokatorzy zwalniali się z pracy, siedzieli w mieszkaniach i czekali. No i wreszcie przychodzi ta komisja, złożona z jednego przedstawiciela ADM, który zapisuje usterki po raz któryś z kolei, i nic dalej się nie dzieje. A w mieszkaniu jest coraz gorzej. Z zacieku początkowo niewielkiego urosł zacieki na pół łazienki, „urodziły się” też już grzyby. W ubikacji to samo. W pokoju, w którym jest małe dziecko, też jest grzyb. Mniejsze usterki również nie dodają uroku mieszkaniu. O nic nie można doprosić się w ADM-ie nr 4 (na Osiedlu Przyleście). Natomiast ADM o swoje umie się upominać. Płacimy wysoki czynsz, ale co z tego mamy? Same zmartwienia.

HALINA NAJDUK
ul. Pawia 31/22
59-300 Lubin

O DDD — krytycznie

Dwaj panowie odszczurzacze zjawili się w posesjach przy ul. Sikorskiego niespodziewanie. Ich cel był bardzo szlachetny. Statystyki stwierdzają, że na świecie na jednego mieszkańca przypada jeden szczur. Wizyta „panów odszczurzaczy” jednak zamiast pożytku przyniosła skutek wręcz odmienny.

Trutka została rozsypana w taki sposób, że dziewięć naszych kur i osiem ssiadki „poległo, walcząc na pobliskim śmietniku o pokarm”. Widok martwego drobiu był nie do zniesienia.

Po to przylatywały do naszej i sąsiedzkich stołówek, podczas zimy, aby na progę wiosny zginąć przez lekkomyślność, czy niefrasobliwość Zakładu DDD z Legnicy, ul. Marchlewskiego 65 — reprezentowanego przez dwóch panów, którzy dopiero w jakiś czas po rozsypaniu trutki wywiesili bardzo groźnie brzmiące ostrzeżenia. A że zrobili to post factum wynioskować można z wynikłych strat i moralnych i finansowych. Bardzo mnie wzruszył widok starszej kobiety, która płakała widząc martwe kury...

Andrzej Ancan
ul. Sikorskiego 1/6
59-500 Złotoryja

Z RAPORTÓW

MO

17.—22. IV 1979 r.

● **NIE OŚWIETLONY „ZUK” BYŁ PRZYCYNĄ TRAGEDII.** 17 BM. w Nowej Wsi Grodzkiej. Adam K. nie zadbał o właściwy stan techniczny kierowanego przez siebie pojazdu, czego konsekwencją było zderzenie z jadącym motowerem. Krzysztof B. — motocyklista poniósł śmierć na miejscu.

● **ZAKOŃCZONO DOCHODZENIE** w sprawie leżnych wła-

mań do obiektów uspołecznionych na terenie województwa legnickiego, dokonanych przez 8 mieszkańców Lubina. W czasie kilkutygodniowej działalności grupa popełniła 22 przestępstwa i zagarnęła mienie wartości 340 tys. zł.

● **ZDERZYŁ SIĘ Z POCIĄGIEM** kierowca „Fiata” Stefan P. Do kolizji doszło w czasie objeżdżania przez niego zapór kolejowych na trasie Przedmość-Grebovice. Na szczęście uszkodzony został tylko samochód.

● **ALKOHOL BYŁ PRZYCYNĄ** wypadku, któremu uległ Tadeusz G. Jadąc wywrotką „Zis” stracił panowanie nad kierownicą i wpadł do rowu. Samochód uszkodzony został na 20 tys.

● **NAPADŁ I PRÓBOWAŁ OKRAŚĆ** taksówkarza Bronisława P. 21-letni Paweł P. Najpierw

sprawca kazał się zawieźć z Lubina do Głogowa. Kiedy przyjechali na miejsce, uderzył taksówkarza tępym narzędziem w tył głowy. Mimo doznanych obrażeń Bronisław P. zdołał obezwładnić napastnika i doprowadzić na posterunek MO.

● **PROKURATOR REJONOWY W LEGNICY WYDAŁ NAKAZ ARESZTOWANIA** Wojciecha M., podejrzanego o pobicie Henryka A., który zmarł wskutek doznanych obrażeń.

● **STRACIŁ PANOWANIE** nad kierownicą swego „Wartburga” Z. T., w wyniku czego wpadł do rowu. Następnie, nie udzielając pomocy rannym pasażerom, oddalił się z miejsca wypadku.

● **PRZECHADZKA PO TORACH KOLEJOWYCH** BYŁA przyczyną utraty ręki przez Zbigniewa Ł., który potracony został przez pociąg. (kruz)



Księgarze żyją w pamięci społecznej dopóty, dopóki pamiętają ich zaprzyjaźnieni klienci. A że pamięć ludzka jest zawodna, więc i wspomnienia o przyjaźniach zawartych przy książkach nieraz zacierają się zbyt szybko... Wydawca zaś żyje tak długo, jak długo istnieją wydane przez niego książki. Tak samo i drukarz, który ongiś był jednocześnie wydawcą, a obecnie utrzuca swoje imię w kolofonie książki, zwłaszcza ozdobnej. Również bibliotekarze częściej od księgarzy utrzucają swoje nazwiska pracami naukowymi.

Nie znaczy to, że praca księgarza nie jest warta, zachowania w pamięci. Księgarz jest przecież w równej mierze pracownikiem handlu, co kultury. O jego pracy trzeba pisać, wynagradzać moralnie, popularyzując sylwetki menadżerów księgarskich wityn. Zwłaszcza godnym utrwalenia jest okres pionierskiej księgarstwa na ziemiach, które po wiekach powróciły do Polski. Nie wszystkie dokumenty z lat 1945—1949 dochowały się, często jedynym źródłem do dziejów tego okresu są wspomnienia pionierów. Jest ich jednak coraz mniej, a z nimi ubywa i materiałów... Jeżeli więc są jeszcze świadkowie tamtych dni księgarskich, to autor tego szkicu będzie bardzo wdzięczny za dostarczenie mu informacji.

Księgarze-pionierzy dolnośląscy zasługują na specjalne uznanie za swoją wiarę w młode, wówczas jeszcze nie skryształizowane społeczeństwo tych ziem. Jak bowiem inaczej niż wiarą tłumaczyć podejmowanie trudów zakładania i prowadzenia księgarni wśród gruzów, w pustkowiach zamieszkałych przez nielicznych osadników. A jeśli dodać do tego specjalne, większe niż w innych dziedzinach handlu trudności z zaopatrzeniem?

Skąd ówczesni księgarze zdobywali książki? Niektórzy przywieźli trochę ze sobą i to stanowiło załóżek wypożyczalni. Trochę odkupili od ściągających zewsząd migrantów. W sumie źródła były skąpe i odległe. Skąpe, bo wydawcy stawali dopiero pierwsze kroki po wojnie, a przedwojenne zapasy znikły prawie całkowicie. Odległe, bo wydawcy mieli swe siedziby w Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Warszawie... Odległości były też znacznie większe niż obecnie, gdyż zniszczenie dróg, a przede wszystkim mostów, zmuszało do wielomilowych objazdów, a na dobitkę transport był znikomy i mało regularny. Filie wydawnictw otwierane we Wrocławiu poprawiały nieco sytuację, ale nawet powstanie kilku ogólnych hurtowni księgarskich w dolnośląskiej metropolii nie rozwiązało całkowicie problemu transportowego. W dalszym ciągu trzeba było polegać na sile własnych mięśni i pomysłowości w wynajdowaniu sposobów dotarcia z walcami i pakami do swej księgarni.

Pamięć ludzka jest zawodna. Nawet my, ludzie średniego pokolenia — zajęci zmaganiem się z problemami dnia dzisiejszego i z troskami o przyszłość swoich dzieci — nie uświadamiamy sobie w całej pełni ogromu zmian i przeobrażeń, jakie przyniosł nam czas miniony. A już na pewno bardzo słabo uzmysławia je sobie pokolenie młode, choćby nie wiadomo jak pilnie uczyło się najnowszej historii Polski z podręczników szkolnych. Wierzmy, iż jest wśród Was wielu takich, którzy czują wewnętrzną potrzebę podzielenia się swoimi wrażeniami z przebytej drogi, swoimi refleksjami nad minionymi latami pracy, swoją własną oceną naszych wspólnych dokonań. Dlatego nie ogłaszamy konkursu, lecz po prostu prosimy: piszcie swoje opowieści o minionych latach, a jeśli nie macie na to czasu, to zadzwoncie — przyjdziecie i zanotujemy to wszystko, co nam opowiecie, a następnie wydrukujemy. Zapraszamy więc nas do swoich domów, w mieście i na wsi, do swoich miejsc pracy. Czekamy na telefon lub list w tej sprawie! Nasz adres: pl. Chopina 2, 59-220 Legnica. Nasz telefon: 241-49 lub 241-46.

Do tych odważnych pionierów należy Karol Pitka. Już w 1945 roku założył księgarnię w zniszczonej Legnicy. Zawsze wierzył, że książka jest potrzebna do życia, jak chleb. Podobnie myśleli jego koledzy: Antoni Pruski z Jeleniej Góry i Józef Sobolewski z Dzierżoniowa. Księgarnię Karola Pitki przy ul. Grodzkiej 5 na pewno pamięta jeszcze niejeden legniczanin.

Nieco później przy ul. Wrocławskiej otworzył swą witynę p. Pogorzelski. Księgarnia ta miała krótki żywot, gdyż w spisie Związku

czył obroty przekraczające wysokość 1 miliona złotych miesięcznie, co stawiało ją w rzędzie najlepiej prosperujących księgarni spółdzielczych na Dolnym Śląsku. Dziwną się przez to może wydać decyzja centrali spółdzielni o likwidacji legnickiej filii, o czym zawiadomiono kierownika Oddziału Wacława Licę pismem datowanym 25 stycznia 1949 r. Inne, nawet słabsze spółdzielnie przetrwały do 1 stycznia 1950 r. tj. do czasu powstania Domu Książki. Zlikwidowana księgarnia nie pozostawiła jednak pustki w Legnicy, gdyż działała

Należy się uznanie dla nauczycieli i działaczy kultury tego niewielkiego miasta, że zdecydowali się na otworzenie w kwietniu 1947 roku „Księgarni Spółdzielczej”. Dobrze też świadczy o jej organizatorach, że zdołali przyciągnąć do spraw książki również robotników i pracowników pomocniczych szkolnictwa.

Czwartym z kolei miastem „księgarskim” był Głogów — zniszczony w czasie wojny, aż w 90 procentach. Praktycznie nie istniał. Mimo to w czerwcu 1947 r. powstała tu Księgarnia Spółdzielcza „Samorządowiec”. Było to przedsięwzięcie na pewno bardziej społeczno-kulturalne niż handlowe i chyba tylko obywatelska postawa i ofiarność pierwszego zarządu w osobach A. Kubisiaka, I. Stelmacha i A. Przybysza pozwoliły na rozwinięcie działalności.

Zdziwić może „pustynia księgarska” w pasie na północ od Legnicy. Ani w rejestrze księgarni ZKP, ani w wykazie Stanisława Pajęczkowskiego (Spółdzielnie księgarsko-papiernicze na Dolnym Śląsku — Wrocław — 1973) nie znalazłem żadnej wzmianki o księgarniach między Legnicą a Głogowem. Byłbym rad, gdyby okazało się, że coś zostało przeoczone.

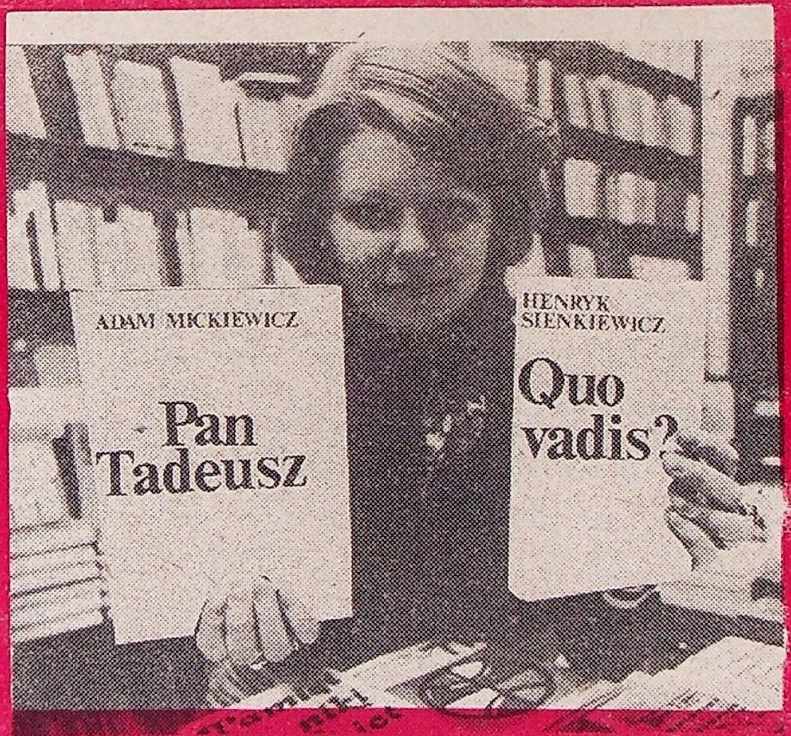
Jakże inaczej przedstawia się sytuacja dzisiaj. Nie należy wprowadzić województwo legnickie do obszarów o najgęstszej sieci księgarskiej, ale rozwój tej sieci jest znaczny i wciąż jeszcze nie zakończony. Obecnie w Legnickiem znajduje się 26 księgarni „Domu Książki” Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki w Legnicy i Lubinie oraz wiele klubów „Ruchu” na wsiach. W samym Lubinie, który w czasach pionierskich nie miał księgarni, jest obecnie sześć sklepów, należących do Domu Książki. W Legnicy jest pięć księgarni DK. Ale sama ilość nie odzwierciedla postępu.

ROWNORZĘDNE znaczenie ma jakość obecnie istniejących księgarni w porównaniu z dawnymi, ich wielkość i wystrój. 11 księgarni mieści się w nowym budownictwie, a więc w lokalach specjalnie przystosowanych do potrzeb książki. Z nich przynajmniej dwie, tj. w Legnicy i Głogowie śmiało mogą pretendować do miana nowoczesnych księgarni wielkomiejskich. Dalszych 13 księgarni przeszło generalne remonty i modernizacje. Po przebudowie uzyskały lepszą funkcjonalność, podniosła się estetyka wnętrza i wystaw...

ZBYSŁAW ARCT

Red.: Autor artykułu prosi świadków pionierskich dni w księgarstwie o przesyłanie wszelkich informacji dotyczących tego okresu pod adresem: Zbysław Arct, Zespół Szkół Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika, ul. Drukarzka 50, 53-312 Wrocław.

pionierskie księgarnie



Księgarzy Polskich (ZKP) z 1948 roku już nie figuruje. Dość wcześnie, bo w początku 1946 roku powstała księgarnia spółdzielcza (ul. Wrocławska 1), założona staraniem Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako filia centralnej spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska”. Był to rzadki przypadek powiązania z ogólnokrajową spółdzielnią, gdyż w innych miejscowościach powstawały lokalne spółdzielnie, należące do „Społem”. Jak wszędzie, tak i w księgarni legnickiej, obok personelu zatrudnionego płatnie, ofiarnie pracowali nauczyciele. Duże zasługi położył prezes Oddziału ZNP i założyciel księgarni Józef Czerwicz. Pracę kontynuował jego następca, również nauczyciel, Wacław Licę. Oprócz książek w księgarni znajdowały się pomoce naukowe oraz artykuły papiernicze. Dzięki temu na ogół nie narzekano na braki w zaopatrzeniu. O znaczeniu tej placówki mogą świad-

już placówka Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”.

W porównaniu z Legnicą, księgarstwo w Jaworze przedstawia się imponująco. Niewielkie wówczas miasteczko szczyciło się posiadaniem aż czterech sklepów z książkami. Dwa z nich były prywatne: „Oświata” (Rynek 22) i „Sprzedaż książek” (ul. Legnicka 5). Niestety, poza zapisem w rejestrze ZKP nie udało mi się uzyskać o nich żadnych bliższych informacji.

Niewątpliwie większą rolę spełniały księgarnie spółdzielcze. W październiku 1946 r. powstała nauczycielska księgarnia spółdzielcza „Kultura” przy ul. Legnickiej 17. Liczyła ona, jak na warunki miejscowe, imponującą liczbę 132 członków. Druga księgarnia należała do Spółdzielni Społyców „Jedność” i została otworzona w 1947 roku.

Trzecią miejscowością, która miała księgarnię, była Złotoryja.

NASZE OFERTY KULTURALNE

27. IV. — 3. V. 1979 r.

TEATR

LEGnicki TEATR DRAMATYCZNY

■ 27 i 28 bm. g. 19 — Fryderyk Schiller „Intryga i miłość”, reż. Janusz Sykutera, scen. Wanda Fik-Palkowa, ■ 28 bm. g. 19 — Kacper Stefanowicz „Taka noc nie powtórzy się więcej”, reż. Irma Czaykowska, scen. Irena Burke, ■ 3 maja, g. 19 — Kazimierz Moczarski „Rozmowy z katem” reż. Janusz Sykutera, scen. Ewa Tęcza.

TEATR POLSKI WE WROCLAWIU

■ 27 bm. g. 19 — Leon Schiller „Kram z piosenkami”, reż. Tadeusz Kozłowski, scen. Barbara Wolniwicz, ■ 28, 29 bm. g. 19 — Peter Shafer „Equus”, reż. Henryk Tomaszewski, scen. Marcin Wenzel.

TEATR KAMERALNY WE WROCLAWIU

■ 27-29 bm. g. 19 — „Według Thomasa Manna”, reż. Piotr Para-

dowski, scen. Franciszek Starowieyski, ■ 1 maja, g. 19 — Gabriela Zapolska — „Skiz”, reż. Ewa Bulhak, scen. Jan Polewka, ■ 2-3 maja, g. 19 — August Strindberg „Pan na Julia”, reż. Piotr Paradowski, scen. Franciszek Starowieyski.

TEATR WSPÓŁCZESNY WE WROCLAWIU

■ 2-3 maja, g. 19.15 — Helmut Kajzar „Villa dei misterii”, reż. Helmut Kajzar.

FILM

„Zabójstwo chińskiego maklera” kryminał amerykański w reżyserii Johna Cassavetes. Właściciel kaba-

retu z Los Angeles zostaje nakloniony przez gang do zabicia chińskiego maklera. Właściciel kabaretu zabija ponieważ ma karciany dług, a zabijając wydaje i na siebie wyrok śmierci. Film jest dosyć zawiły i trudno czasem zrozumieć postępowanie i motywy mordercy. Właści-

ciel kabaretu a jednocześnie konferansjer w nim, mówi o sobie, że można wejść w czyjąś osobowość i czuć się w niej lepiej niż w swojej.

Film będzie wyświetlany w kinie „Ognisko” w Legnicy w dniach 29 kwietnia do 1 maja.

IMPREZY

DNI PRZYJAŹNI POLSKO-BULGARSKIEJ

rozpoczyna się w województwie legnickim 3 maja i potrwa do 8 maja włącznie. Uroczysta inauguracja DNI nastąpi 3 maja o godz. 17 w salonie BWA w Legnicy. Tego samego dnia o godz. 17.30 w Okręgowym Muzeum Miedzi otwarcie wystawy fotografii „Bulgaria — kraj odrodzony” i ekspozycji „Folklor bułgarski” a także projekcja krótkometrażowych filmów bułgarskich.

PONADTO 9 MAJA W LEGNICY

■ KMPiK — otwarcie ekspozycji wydawnictw o turystyce Bułgarii. ■ MDK — otwarcie ekspozycji fotografii „Dzieci Bułgarii” ■ WDK — godz. 14 — I etap konkursu „1300 lat Bułgarii”; 15.30 — spotkanie młodych twórców bułgarskich ze środowiskiem artystycznym Legnicy; godz. 19 — koncert zespołu folklorystycznego ze Starej Zagory; otwarcie wystawy fotograficznej „Wielkie Tyrnowo”. Szczegóły DNI za tydzień.

PROGRAM OBCHODÓW ŚWIĘTA PRACY W WOJ. LEGNICKIM

LEGNICA

■ 27. IV. godz. 17 (OMM) — otwarcie wystawy współczesnego malarstwa polskiego 35-lecia PRL pn. „Kształt widzenia i wyobraźni”.

■ 29. IV. godz. 10-18 (MDK) — wojewódzki etap Ogólnopolskiego Konkursu Rysunkowego z okazji 35

rocznicy PKWN, MO i SB — wystawa prac,

■ 29. IV. godz. 14 — (KMPiK) — otwarcie wystawy okolicznościowej upamiętniającej tradycje ruchu robotniczego w Polsce,

■ 30. IX. godz. 17-18.30 — (park miejski — muszla koncertowa) — popisy uczniów szkoły muzycznej,

■ 30. IV. godz. 18.30-20 (park miejski — muszla koncertowa) — występ wojskowych zespołów artystycznych,

■ 30. IV. godz. 17 (KMPiK) — „Wszystko za wszystko” z dyrektorem ZPO „Elpo”.

■ 30. IV. godz. 17-20 (park miejski — „patelnia”) — występ orkiestry dętej węgla kolejowego PKP Legnica,

■ 1. V. godz. 16.30-17.30 (park miejski — muszla koncertowa) — występ Zespołu Pieśni i Tańca „Legnica”.

■ 1. V. godz. 17.30-18.30 — (park miejski — muszla koncertowa) — koncert Legnickiej Orkiestry Symfonicznej,

■ 1. V. godz. 18-20 — (park miejski — „patelnia”) — występ wojskowej orkiestry dętej,

■ 1. V. godz. 17 — (MDK taras) — plener plastyczny dla dzieci.

■ 1. V. godz. 14 (Rynek) — targi plastyki.

LUBIN

■ 30. IV. godz. 17 (DKZM) — uroczysty koncert z okazji Święta Pracy, w programie występ Haliny Kunickiej z udziałem L. Kydryńskiego,

■ 1. V. godz. 16.30 (MDK) — „Galeria twórczości plastycznej dzieci Lubina”.

GŁOGÓW

■ 30. IV. godz. 17 (Zamek) — występ amatorskich zespołów artystycznych,

■ 1. V. godz. 15 (MOK) — występ amatorskich zespołów artystycznych,

■ 1. V. (MHIO) — otwarcie wystawy fotograficznej „Głogów w XXXV-lecie PRL”.

JAWOR

■ 1. V. godz. 13 — park miejski — występ amatorskich zespołów artystycznych,

■ 1. V. godz. 15 (OW Jawornik) — festyn rekreacyjno-rozrywkowy.

ZŁOTORYJA

■ 1. V. godz. 14 (plac przed ZOK) — festyn dziecięcy,

■ 1. V. godz. 15 (stadion KS „Górnik”) — występ orkiestry dętej ZG „Lena”.

■ 1. V. godz. 18-22 (stadion KS „Górnik”) — maraton muzyki młodzieżowej.

CHOJNÓW

■ 28. IV. godz. 13 (MDK) — otwarcie wystawy rysunkowej dzieci szkół podstawowych nt. „XXXV-lecie PRL”.

■ 29. IV. godz. 12-17 — (ZDK „Pałacyk”) — blok imprez rozrywkowych dla dzieci.

PROCHOWICE

■ 30. IV. (POKIS) — występ amatorskiego zespołu muzycznego POKIS dla zakładów pracy,

■ 1. V. godz. 11 (POKIS) — otwarty konkurs plastyczny.

lu eksperymentalnych filmów. W jego reżyserii zobaczymy „Krew poety” (środa pr. II g. 17.35).

Czwartkowy kryminał z serii „Columbo” ode. pt. „Spróbuj mnie złapać”.

TEATR

Powtórzenie świetnego przedstawienia poniedziałkowego „Złodzieja” Wiesława Myślińskiego (niedziela pr. II g. 10.20).

Przedstawienie znanego radzieckiego dramaturga Aleksiego Arbuzowa pt. „Gdy wraca młodość” w reż. Czesława Wollejki i w wykonaniu Krzysztofa Kowalewskiego, Ilony Stawińskiej i Henryka Borowskiego zobaczymy w poniedziałek (pr. I g. 20.15).

„Procesy” Danuty Brzosko-Mędrak i Wacława Florkowskiego w wykonaniu aktorów scen warszawskich Ryszarda Hanin, Teresy Smigielówny, Augusta Kowalczyka i Karola Strasburgera zobaczymy w piątek (pr. II g. 21.55).

GWIAZDY MÓWIA

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

BARAN 21. III. — 20. IV.



Ktoś spod myśli...

Czeka Cię w tym tygodniu — dość niespodziewanie — ważna sprawa do załatwienia. Będziesz musiał sporo się nabiegać i włożyć dużo wysiłku, aby doprowadzić ją do pomyślnego zakończenia. Znak Skorpiona dużo o Tobie

BYK 21. IV. — 20. V.



zapominasz... Zdrowie O.K.

Choć od dawna oczekujesz już pewnych zmian, najbliższe dni ich jeszcze nie przyniosą. Trzeba spokojnie czekać, niczego nie przyspieszając „na siłę”. Cierpliwość to wielka zaleta! Często o tym zapominasz... Finanse trochę nadwężone.

BLIŹNIĘTA 21. V. — 21. VI.



szczęśliwe zakończenie.

Nie odkładaj zamierzonego wyjazdu. Przyniesie Ci on sporo zadowolenia i — przede wszystkim — potrzebnego wypoczynku. Konflikt, w jakim się ostatnio znalazłeś, znajdzie w tych dniach swoje

RAK 22. VI. — 22. VII.



wie! Czas

Dość lekkomyślnie postępujesz w stosunku do bardzo bliskiej Ci osoby. Uważaj, abyś nie przeciągnął struny! Sprawy finansowe powoli zaczynają się klarować, choć jeszcze nie jest najlepiej. Zdrowie O.K.

LEW 23. VII. — 23. VIII.



się stosunki

Dobra passa. Możesz teraz wiele zdziałać, pod warunkiem, iż przezwycięzysz ostatnio opanowującą Cię opieszałość. Okres szczególnie dobry dla osób uczących się. Uważaj trochę więcej na zdrowie! Czas pomyśleć już o odpoczynku!

PANNA 24. VIII. — 23. IX.



Waga 24. IX. — 23. X.

Szczęśliwie wreszcie zakończą się ciągnące się od dłuższego czasu kłopoty zawodowe. Znajdziesz teraz wiele zadowolenia w swojej pracy i uznanie w środowisku zawodowym. Dobrze też układają Ci się stosunki domowe. Zdrowie O.K.

WAGA 24. IX. — 23. X.



SKORPION 24. X. — 22. XI.

Rysują się coraz wyraźniej perspektywy dłuższego wyjazdu, o którym od dawna już myślisz. W pracy nowe propozycje i nowe zadania. Będziesz musiał przestawić się na nieco inne tory. Potrafisz jednak bez trudu dać sobie radę.

SKORPION 24. X. — 22. XI.



STRZELEC 23. XI. — 21. XII.

Jeśli chodzi o sprawy uczuciowe, wszystko układa Ci się jak najlepiej, choć często doszukujesz się całkiem wymaganych kłopotów. Więcej odwagi i wiary w siebie! Nie najlepiej jednak układają się jeszcze finanse, choć w dalszej perspektywie rysuje się już nieznaczna poprawa. Zdrowie O.K. W pracy bez zmian.

STRZELEC 23. XI. — 21. XII.



KOZIOROŻEC 22. XII. — 20. I.

Osoby młode spod tego znaku, nie związane węzłem małżeńskim, mają szansę na poznanie ciekawej osoby, z którą mogą się związać trwałszym uczuciem. Okres ten nie sprzyja dłuższemu wyjazdowi — szczególnie dotyczy to osób starszych. W pracy nieznaczne zmiany.

KOZIOROŻEC 22. XII. — 20. I.



WODNIK 21. I. — 18. II.

Zaniedbałeś się ostatnio w pracy, co wpłynęło niekorzystnie na Twoją pozycję zawodową. Masz okazję teraz właśnie to nadrobić. Dobrze Ci się układają finanse. W domu i w uczuciach — samo

WODNIK 21. I. — 18. II.



RYBY 19. II. — 20. III.

Postępujesz lekkomyślnie, nie dbając o swoje zdrowie. Unikaj wszelkich towarzyskich „okazji”, spędzaj więcej czasu w domu, zajmij się trochę sportem, teraz, na wiosnę, masz znakomitą okazję aby rzucić palenie... W pracy — bez szczególnych zmian, a w domu — wszystko zależy od Ciebie i od Twoich nastrojów...

RYBY 19. II. — 20. III.



O.K.

Miła wiadomość rodzinna, być może połączona z wizytą kogoś bliskiego. Spodziewana inwestycja tuż, tuż... Finanse utrzymują się na wyrównanym poziomie. W pracy — korzystne zmiany. Zdrowie

TELEWIZJA

FILMY

Latarnia czarnoksiężka przedstawia film Rene Claira „Milczenie jest złotem”. W filmie główną rolę kreuje legendarny już pieśniarz francuski Maurice Chevalier (sobota pr. I g. 16.00).

Kolejny odcinek „Życia na gorąco” pt. „Bolzano” w reż. Andrzeja Konica z Leszkiem Teleszyńskim w roli głównej (sobota pr. I g. 20.15).

IV odcinek serialu „Znaki szczególne” pt. „Szantaż” w reż. Romana Załuskiego w wykonaniu Bronisława Cieślaka, Grażyny Barszczewskiej, Joanny Jędryki, Tadeusza Borowskiego (sobota pr. II g. 18.10).

Odcinek IV „Rodowodu mafii” (sobota pr. II g. 21.50).

W cyklu „Od Westerplatte do Norwimbergi” zobaczymy film „Barwy walki” w reż. Jerzego Passendorfera w wykonaniu Tadeusza Schmid-

ta, Krzysztofa Chamca, Wojciecha Siemiona (niedziela pr. I g. 10.45). Wieczorem w niedzielę II część „Damy Kameliowej” (pr. I g. 20.15). Amerykański film przygodowy pt. „Dyżurni” w reż. Johna Forda (niedziela pr. II g. 17.55).

Znakomity polski film „Zezowate szczęście” w reż. Andrzeja Munka z Bogumiłem Kobielą w roli głównej (niedziela pr. II g. 21.10).

W cyklu „Od Westerplatte do Norwimbergi” film „Zakazane piosenki” w reż. Leonarda Buczkowskiego z Danutą Szafarską, Jerzym Duszyńskim, Janem Świdorskim, Janem Kurnakowiczem w rolach głównych. Jest to pierwszy po wojnie polski film fabularny (poniedziałek pr. I g. 17.10).

Kolejny odcinek „Ja, Klaudiusz” ode. IV „Co zrobimy z Klaudiuszem” (wtorek pr. I g. 20.30).

Film radziecki pt. „Wrogowie” w roli głównej Innocentij Smóktunowski (środa pr. I g. 20.15).

Jean Cocteau znany francuski poeta jest również reżyserem wie-

lu eksperymentalnych filmów. W jego reżyserii zobaczymy „Krew poety” (środa pr. II g. 17.35).

Czwartkowy kryminał z serii „Columbo” ode. pt. „Spróbuj mnie złapać”.

TEATR

Powtórzenie świetnego przedstawienia poniedziałkowego „Złodzieja” Wiesława Myślińskiego (niedziela pr. II g. 10.20).

Przedstawienie znanego radzieckiego dramaturga Aleksiego Arbuzowa pt. „Gdy wraca młodość” w reż. Czesława Wollejki i w wykonaniu Krzysztofa Kowalewskiego, Ilony Stawińskiej i Henryka Borowskiego zobaczymy w poniedziałek (pr. I g. 20.15).

„Procesy” Danuty Brzosko-Mędrak i Wacława Florkowskiego w wykonaniu aktorów scen warszawskich Ryszarda Hanin, Teresy Smigielówny, Augusta Kowalczyka i Karola Strasburgera zobaczymy w piątek (pr. II g. 21.55).



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół: Ryszard Adamów, Grzegorz Chmielowski, Krzysztof Dębek, Zbigniew Janiszewski, Włodzimierz Kisil (red. naczelny), Zygmunt Łuszcz, Czesław Pańczuk (z-ca sekr. red.), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczkowiak (fotoreporter), Maria Samborska (sekretarz redakcji), Waldemar Sikorski (fotoreporter). ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, plac Chopina 2. TELEFONY: redaktor naczelny — 241-46, sekretarz redakcji — 241-49, zastępca sekretarza redakcji — 299-25, publicyści — 216-41, 216-42, fotoreporterzy — 216-43, biuro ogłoszeń — 292-42. OGŁOSZENIA DROBNE — przyjmuje się codziennie w godzinach pracy redakcji (8.30-15.30) w Legnicy, pl. Chopina 2. INFORMACJI w sprawie prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze. DRUKUJĄ: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

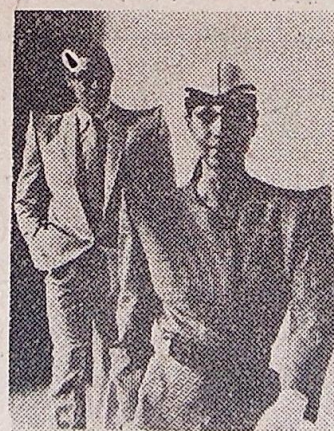
A black and white photograph of a woman in a dark, form-fitting dress standing next to a wicker chair. She is leaning against the chair's backrest, which has a woven seat and back. The chair has ornate, curved legs. The woman is looking towards the camera.

Żadna wichura ani żaden mglisty lub deszczowy ranek tak czeszącym się paniom nie grozi rozpadnięciem misternie ufryzowanej główki. Wystarczy kilka pociągnięć szczotką, aby doprowadzić włosy do zamierzzonego, artystycznego nienładu. Piotr Woźniak — warszawski mistrz grzebienia — zyskał za to modelowane strzyżenie nie tylko nagrodę, ale także mnóstwo nowych klientek wyznających jak i on zasadę, że najpiękniejsza bywa to co najmniej skomplikowane.

Wysoko zajdzie

Włoscy ornitolodzy przez półtora roku obserwowali zachowanie się papug. W wyniku obserwacji stwierdzili, że większość tych egzotycznych ptaków to małpki. Siedem spośród dziesięciu badanych papug posługiwało się lewą nóżką. Podawały sobie nią pokarm do dzioba oraz wykonywały inne czynności. Że tak jest w istocie potwierdził nam dr Gucwiński z wrocławskiego ZOO, który właśnie przygotowuje do druku kolorowo ilustrowaną książeczkę o tych „upierzonych małpach”. Publikacja ukaże się wkrótce w wydawnictwie KAW.

Miec szerokie plecy! Oto dewiza francuskiego dyktatora mody Pierre'a Cardina. Interpretowana jak najdosłowniej. Watowane ramiona wracały do łask zachodnich projektantów od pewnego czasu, ale tak odważnych propozycji nie wysuwał dotąd żaden. Ubiory Cardina — zarówno dla pań jak i panów — mają „pouchy” sięgające 10 cm dzięki czemu cała sylwetka zbliżona jest do litery V. Kostium pani, którą poką-
zujemy na zdjęciu, uzupełnia oryginalne nakrycie głowy jako żywo przypominające kąpielowy czepek.



A close-up photograph of a vintage wristwatch. The watch has a dark, textured strap, possibly leather or a similar material, which is secured by a round, light-colored buckle. The watch face is round and light-colored, with dark hands and hour markers. The watch is positioned diagonally across the frame, resting on a light-colored, circular surface that appears to be a plate or a similar object. The background is a textured, light-colored surface.

Rekordzista matrymonialny

— Coż począć, kiedy lubię wyłącznie młode dziewczęta — usprawiedliwiał się kalifornijski rekordzista matrymonialny Glyn de Moss Wolfe, kiedy zewsząd z dezaprobatą słyszał, iż w tych jego licznych ożenkach sporo przecież przesady. Glyn jest już 71-letnim mężczyzną i kiedy ogłosił, że w związku małżeńskie wstępuje po raz 22, prawie całe San Francisco obróciło się przeciw niemu. Tę niechęć spotęgowała jeszcze informacja o personalności panny młodej: Eva Majia ma zaledwie 16 lat.

POZIOMO: 1 — sterowa- sus”, 7 — gorsze od supera-
nie napelnianiem i opróżnia- ty, 9 — w religiach chrześ-
niem cylindrów spalinowych cjańskich, 10 — pensja, 12
i parowych silników tłoko- — rodzaj opakowania, 13 —
wych, 4 — rodzaj wiatru, skąpe odzienie, 15 — służ-
7 — stronienie od ludzi, 8 — ność, 17 — łóżysko rzeki
zboże rosnące na zagonie. wśród wzniesień terenu, 19
9 — sympatia, 10 — mniej — ruja kozic.

niż gmina, 11 — głowa
USA, 14 — organ ustawo-
dawczy, 16 — wykop, 18 —
żyje z wykopalisk, 20 — Ru-
dolf Valentino, 21 — też po-
licjant.

TERMIN nadsyłania roz-
wiązań krzyżówki opatrzonej
kuponem nr 17 mija 5 ma-
ja br. Odpowiedzi prosimy
przesyłać wyłącznie na kar-

PIONOWO: 1 — zupa z kury, 2 — wada wzroku, 3 — dziesięcina, 4 — walczy na tyłach nieprzyjaciela, 5 — lodowe zwisy, 6 — „ur-

